

Nr 37

ECHA LEŚNE

ROK XIV TYGODNIK ILUSTROWANY 12 WRZEŚNIA 1937



Młyn pływak nad Horyniem w Nadleśnictwie Podłużne.

fot. Gałecki.

ECHA LEŚNE ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA (22), ul. WAWELSKA 52/54, tel. 7.11.78

TREŚĆ NUMERU

Dla porównania*)

KOLEJOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Po bliższym przyjrzeniu się pracy Rodziny Kolejowej zapoznamy się z całokształtem osiągnięć jej bratniej organizacji: Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

K. P. W. reprezentuje około stu tysięcy członków. Składka miesięczna wynosi 1 zł. Procent kolejarzy objętych pracą K. P. W. waha się od 59 do 77 ogółu pracowników kolejowych. Jeśli odrzucimy liczbę osób która z różnych względów nie może brać udziału w życiu organizacyjnym, to musimy przyznać iż K. P. W. zbliża się do kresu rozwoju liczebnego, który jest możliwym w danej grupie społecznej. Świadczy to o wysokim poczuciu świadomości obywatelskiej kolejarza polskiego — znanego zresztą patrioty.

Jako novum zanotować i podkreślić możemy fakt, iż K. P. W. umożliwiło rodzinom kolejarzy branie udziału w swych pracach przez dopuszczenie ich do Organizacji w charakterze członków nadzwyczajnych za obniżoną składką członkowską do 20 gr. Składka ta przeznaczona jest na zasilanie funduszów Ognisk prowincjonalnych. (Ognisk takich jest zgórą pięćset w ośmiu Okręgach). Przy Okręgach i Ogniskach tworzone są kluby i sekcje dla pracy w działach wychowania fizycznego lub kulturalno - oświatowych. Ogółem klubów wychowania fizycznego jest 152, a kulturalno - oświatowych 222.

Ministerstwo Komunikacji urlopuje do prac w K. P. W. trzeciego pracownika w Zarządzie Głównym i w Zarządach Okręgowych. Wobec powyższego działy organizacyjne, wyszkoleniowe i kulturalno - oświatowe mają stałych referentów urlopowanych. Zarząd Główny i Zarządy Okręgowe prowadzą szczegółowe ewidencje (kartoteki) członków Zarządu, kierowników rejonów, dowódców, instruktorów i przodowników z zakresu danych personalnych, pracy w K. P. W. oraz stopnia przydatności.

Szkolenie członków, jako podstawowe zadanie Organizacji, ma na celu pomnożenie sił obronnych Państwa oraz postawienie kolejnictwa na najwyższym poziomie. Program szkolenia i jego metody pomijamy ze względów zrozumiałych. K. P. W. dla celów szkoleniowych wydaje cały szereg książek - podręczników. Dotychczas ukazały się: 2 tomy „Podręcznika wyszkolenia K. P. W.", 3 tom w 2 częściach p. t. „Parowóz i jego obsługa" oraz „Hamulce w ruchu kolejowym". Dział wyszkolenia wydał: „Regulamin trójboju drużynowego" (konkurencje: marszowa, strzelecka i techniczna). Zarząd Główny wydał „Wytyczne do organizacji ćwiczeń K. P. W." Zarządy Okręgowe i Ogniska przy pomocy subwencji Zarz. Gł. sporządzają pomoce szkolne tablice, modele i t. p.

Celem ustalenia metod strzelania zorganizowano Centralny kurs instruktorów i sędziów strzeleckich, na którym przeszkolono 30 instruktorów. Przy pomocy pracy członków wybudowano 168 strzelnic, przyczem fundusze org. zużyte były tylko na pokrycie kosztów materiału. Zarząd Główny opłacał 50% kosztów Kbk, tak że Ogniska nabywały karabinki w cenie 65 zł. zamiast 130 zł. Ostatnio zakupiono 436 karabinków dla 366 Ognisk.

Zarządy Główny i Okręgowe udzielają subwencji na zakup amunicji niektórym Ogniskom, jednakże ogromna ilość członków opłaca koszta amunicji ze swoich funduszów. Pomimo to członkowie K. P. W. zdobyli 16 odznak strzelców wyborowych, 788 odznak strzeleckich I klasy, 5.817 odznak strz. II kl., 15.254 odznak strzel. III klasy, łącznie 21.875 odznak strzeleckich.

W organizacji sportu K. P. W. uwzględnia dwie metody, pierwsza to podstawowy program obowiązujący wszystkich członków, druga to opieka nad zamiłowaniami lokalnymi. „Instrukcja o wychowaniu fizycznym" wydana w r. 1935 przyjmuje jako podstawę program 15 ćwiczeń cielesnych w lecie i 10 ćwiczeń w okresie zimowym, które uprawniają do ubiegania się o Państwową Odznakę Sportową. W pracach instruktorskich, poza instruktorami wyszkolonymi na specjalnych kursach, bierze udział pewna ilość zaangażowanych absolwentów Centralnego Instytutu W. F. lub uniwersyteckich studiów W. F.; Kol. P. W. posiada około 450 instruktorów przodowników w. f. oraz około 250 instruktorów i przodowników sportów specjalnych.

K. P. W. dzięki zezwoleniu Ministerstwa Komunikacji buduje, przy pomocy tysięcy rąk członków, na nieużytecznych terenach kolejowych, stadiony i boiska. Jest ich obecnie 278. Przy pracy tej całkowite nieużytki, pokryte często kilkumetrowymi dołami, zamieniono na piękne obiekty sportowe. Wyróżnić należy stadiony w Katowicach, Poznaniu, Warszawie i Wilnie.

Ponieważ członkowie K. P. W. po odbyciu programowych ćwiczeń ubiegają się o P. O. S. — ilość zdobytych odznak może świadczyć o wynikach pracy. Otóż odznak P. O. S. zdobyto z górą 20 tysięcy — czyli, że tyluż członków bierze czynny udział w wychowaniu fizycznym.

Dla członków starszych wiekiem propaguje się gimnastykę i gałęzie sportu dla nich dostępne. W sportach specjalnych na czele kroczy kolarstwo (3877 członków) i lekkoatletyka (3554 członków). Dla narciarzy organizuje się kursy i otwiera schroniska K. P. W. w górach. Corocznie odbywają się zawody: Ogniskowe, Okręgowe oraz Główne Zawody Sportowe K. P. W. Główne Zawody odbywają się w ramach „Święta Kolejarza". W zimie organizowane są Ogólnopolskie zawody narciarskie. Pomimo ciężkich warunków służby kolejarza poziom zawodów jest wysoki.

Dział Kulturalno-Oświatowy. Dla wytworzenia typu kolejarza - obywatela opracowano „Ramowy program pracy kult. - oświatowej w K. P. W." i „Plan prac kult. - ośw. K. P. W." W ramach tych programów prowadzona jest rozległa praca na zasadach „Instrukcyj" i „Regulaminów" wydawanych przez Zarząd Główny. Jako podstawę przyjęto pracę świetlicową. Świetlic posiada K. P. W. 428. 5 Okręgów posiada biblioteki wędrowne (145 kompletów). Biblioteki wędrowne liczą 18.255 tomów. Ogniska posiadają 170 bibliotek stałych składających się z 96.228 tomów. Biblioteki wędrowne szczególniej nadawałyby się dla rozrzuconych na pustkowiach środowisk leśnych. Teatralnych zespołów amat. K. P. W. posiada około 200, zespołów recytacyjnych 61. Okręg Toruński posiada własny zespół teatr. objazdowy. W r. 1933 Zarząd Główny zaangażował objazdowy teatr „Przodownica", który objechał Kresy Wschodnie.

(dok. nast.) *R. O.*

*) Patrz Nr. Nr. 10 str. 197, 35 — str. 754, 36 — str. 770.

OD REDAKCJI

L-wicz. Za uwagi, niewątpliwie słuszne dziękujemy. Ze względu na zbyt ogólną argumentację, niestety nie umieścimy.

Panowie Koledzy Sekretarze Nadleśnictw. — Dyskusja nad organizacją biur nadleśnictw nie jest jeszcze zamknięta. Posiadamy w tece redakcyjnej szereg dobrych i ciekawych listów, które — przy najbliższej możliwości — ogłosimy.

Pan F. K. w M. Niestety nadesłany wiersz nie nadaje się do druku. Zgodnie z życzeniem wypowiadamy się co myślimy. A więc — nienaturalność przy operowaniu utartymi określeniami i zbędnymi zwrotami retorycznymi. Wprowadzenie postaci ze „Snu Nocy Letniej" jeszcze tę sztuczność potęguje. Trzeba istotnie wyczuć owego „Ducha Lasu", a potem go nam uzmysłowić. Może inny wiersz będzie lepszy?

CZY NAS ZA WIELU?

Od pewnego czasu na łamy prasy leśnej wraca stale sprawa nadmiaru absolwentów szkół leśnych — nadmiaru leśników. Z treści artykułów bije troska o los młodzieży, która nie znajdzie dla się miejsca w obranym zawodzie. Jest to problem nie tylko naszego zawodu, z takimiż zagadnieniami boryka się większość zawodów w Polsce.

Jednak środki zaradcze, wysuwane przez pokolenie, korzystające z obranego warsztatu pracy, nie jest rozwiązaniem zagadnienia, jest raczej obroną siebie, obroną własnych interesów. Czyż rozwiązaniem sprawy jest proponowane zamykanie zakładów naukowych, ograniczenie ilości studiujących, ograniczenie praktyk i t. p.? Gdzie podzieje się wówczas młodzież pragnąca wiedzy i pracy? Czy mamy tym sposobem obniżyć ogólny poziom kultury, której skala u nas jest i tak zawstydzająco niska? Takie plany zaradze nia złu nie są planami społeczeństwa o zdrowej strukturze rozwojowej.

Jaką taktykę w kwestii zatrudnienia młodzieży zastosują inne zawody — nie wiemy, nas w danym wypadku obchodzi kwestia zatrudnienia leśników. Jednak warsztat naszej pracy — las, jest tak różny zasadniczo od innych warsztatów, jego produkcja — tak uzależniona od czynników nie dających się prędko nagiąć do woli człowieka, a produkt — drewno, jest pozyskiwane w tak nieproporcjonalnie do innych dziedzin rozległych okresach czasu, że leśnicy muszą zastosować do rozwiązania omawianego zagadnienia inny plan, — plan nie na dziś, a na skalę przewidywań kilkudziesięciu lat.

Projekty przeto nie mogą być projektami czasu dzisiejszego, czasu kryzysu i trudności gospodarczych, a muszą uwzględniać naturalny rozwój dobrobytu narodu i państwa, wzrost potrzeb gospodarczych, intensyfikację dziedzin produkcji dziś nie istniejących w kraju lub źle prosperujących itp. Dopiero w ramach takich przewidywań, takich programów i celów gospodarki, może być rozpatrywany problem przyszłych kadr leśników. Gospodarka leśna już dziś staje w kraju i zagranicą przed trudnym zadaniem zaspokojenia zwiększającego się zapotrzebowania na drewno, bez uciekania się do naruszenia normalnego zapasu lub wylesienia. Naszym więc zadaniem będzie takie zagospodarowanie przestrzeni leśnych, ażeby produkowały wielokrotnie więcej, — niż dziś, wysokogatunkowego drewna w granicach opłacalności, ażeby powierzchnie leśne, zajmujące właściwe siedliska nie zmniejszały się, a nieużytki — zostały zalesione. Zadania wielkie, pozornie — nieosiągalne, a jednak... wykonalne! Dla przykładu, niech posłuży pokrewna dziedzina produkcji — rolnictwo.

Wszyscy dobrze wiemy, jak nikła była u nas kilkadziesiąt lat temu wydajność roli. Zdarzało się wówczas, że głodne chleba nasze wsie, przy takim tempie swego przyrostu ludnościowego za lat kilkadziesiąt nie zaznają smaku chleba — poprostu wymrą. A cóż widzimy dziś? Widzimy, że wiele biedy jest na wsi, lecz — biorąc ogólnie, sumarycznie — braku chleba wieś nie odczuwa. Zwyciężył człowiek, jego wola, mus egzystencji, — wydobył z ziemi taką wydajność, takie urodzaje, o których pradziadom się nie śniło. Zwyciężył człowiek, stosując wskazania nauki rolnictwa.

Przed zagadnieniem zaś innego głodu, głodu drewna staje dziś leśnictwo. Zwiększenie wielokrotne wydajności powierzchni leśnych jest zadaniem, które leśnicy - fachowcy rozwiązać muszą. Opierając się na rezultatach gospodarki, u nas i zagranicą, musimy stwierdzić, że rozwiązania nie możemy szukać w płaszczyźnie dotychczasowych metod. Postępy w nauce leśnictwa oraz szereg doświadczeń z wielu lat wskazują na konieczność przejścia do gospodarki bezzrębowej. Im wcześniej to uczynimy, tym prędzej przestawimy nasz warsztat produkcji — las na maksimum wydajności.

Bezsporne bowiem dziś już jest, że metody gospodarki zrębowej nie wykorzystują sił potencjalnych lasu, jakie on przez swe życie gromadne wytwarza, a tym samym pozbawiają nas olbrzymich środków, nieodzownych do regeneracji lasu i do zwiększania jego wydajności ilościowej i jakościowej. Umiejętne wykorzystanie tych sił i środków, pobudzenie ich w kierunku nam odpowiadającym — da możność osiągnięcia wysokich rezultatów. Charakterystyczne w tym zakresie są przemiany poglądów i zasad w gospodarce leśnej Niemiec, znamienne są głosy wszystkich w ostatnich czasach odbywających się zjazdów i kongresów leśnych.

Przeciw wprowadzeniu w życie nowych metod zagospodarowania lasu wysuwa się u nas jako argumenty: konieczność zmiany planów gospodarczych, zwiększenia inwestycji (drogi) oraz potrzebę zatrudnienia większej ilości i o wyższym poziomie wykształcenia personelu fachowego — słowem konieczność znacznego zwiększenia wydatków. Czyli obawa przed rzekomym deficytem gospodarstw leśnych jest hamulcem w przejściu do nowych metod. Jednak przy skrupulatnym podliczeniu wszystkich pozycji okaże się, że obawy te są przesadzone i nie powinny być przeszkodą na drodze stopniowego postępu.

Czyż bowiem bierze się pod uwagę — niewątpliwe w gospodarstwie bezzrębowym zmniejszenie wydatków na odnowienie lasu, ochronę, zyski wynikające z możliwości lepszego wykorzystania surowca i podniesienia, a conajmniej utrzymania dotychczasowej bonitacji siedliska?

Jak więc wynika z tych krótkich, niewyczerpujących tematu rozważań, słusznym jest wniosek, że nie grozi nam nadmiar fachowych leśników, kadry nasze muszą być powiększone, abyśmy mogli sprostać celom, które coraz mocniej wysuwa życie.

A. Jagielski.

HARCERSTWO A LAS

Nakładem Harcerskiego Biura Wydawniczego wyszła książeczka p. t. „Sprawności Harcerskie" napisane na zlecenie Głównej Kwatery Harcerzy, a zgodnie z zarządzeniem Naczelnictwa Harcerzy obowiązująca w drużynach Harcerzy od dn. 31.V.1936 r. Książeczka ta zawiera szereg sprawności, stanowiących część I i II ogółu sprawności (część ogólną oraz sprawności zawodowe). Na wstępie zarządzenie Naczelnika Harcerzy oraz instrukcje o zdobywaniu sprawności. Część ogólna obejmuje sprawności z dziedziny przyrodoznawstwa, terenoznawstwa, wychowania fizycznego, turystyki i t. p. Część II zaś zawiera sprawności reprezentujące 23 zawody.

Nas leśników interesuje specjalne ustosunkowanie się harcerstwa do przyrody w ogóle, a do lasu w szczególności. Dla ilustracji tego stosunku przytoczę w skrócie i kolejności te sprawności.

W sprawnościach służby polowej

TRAPER

1. Uprawia harce leśne. To znaczy na wycieczkach w lesie i polu, w grach terenowych, podchodzenie przeciwnika, przekradanie przez linię wart. i t. p.

2. Orientuje się w lesie. Orientacja co do miejsca, stron świata, czasu.

3. Daje sobie radę w lesie. Rozbijanie biwaku, rozpalanie ogniska, pierwsza pomoc.

4. Jest zaopatrzony na wyprawy leśne. Wykonanie przedmiotów użytku wycieczkowego (co najmniej dwa).

5. Jest kulturalnym traperem. Szanuje las, przyczynia się do ochrony jego. Znajomość położenia puszcz i rezerwatów leśnych główniejszych.

TROPICIEL

1. Jest czynnym i uczynnym tropicielem. Spełnienie indywidualne względnie zbiorowe dobrego uczynku wykorzystując wiedzę harcerską.

2. Czyta umiejętnie na księdze tropów. Tropienie śladów ludzkich i zwierzęcych.. Wyszukanie 5 tropów zwierząt dzikich i 5 domowych.

3. Stosuje w życiu harcerskim wiedzę tropicielską. Wytyczenie szlaku tropicielskiego długości około 1½ km. Przejście za szlakiem.

4. Przyczynia się do szerzenia wiedzy tropicielskiej.

5. Jest kulturalnym tropicielem. Udawanie głosu zwierzęcego będącego godłem jego zastępu. Przeczytanie książki o życiu leśnym. Przyczynia się do ochrony lasu. Wskaże na mapie główne zbiorowiska i rezerwaty zwierząt dzikich w Polsce.

6. Współżyje z lasem. Wypowie prawa puszczy, stara się swoje współżycie z przyrodą układać według tych praw i zasad.

TRZY PIÓRA

1. Przez jedną dobę zachowuje milczenie.

2. Przez jedną dobę nie je nic lub odżywia się tylko posiłkiem leśnym.

3. Przez jedną dobę ukrywa się tak, by przez nikogo nie być widzianym.

W sprawnościach przyrodniczych

PRZYRODNIK

1. Jest czynnym przyrodnikiem. Dokonanie „odkrycia" lub innego czynu przyrodniczego.

2. Tropi przyrodę. Opis z rysunkiem drogi mrówczej, roju pszczół, pnia drzewa zamieszkałego przez owady i t. p. Rysunki przyrodnicze, jako wyniki „polowań z ołówkiem" na różnych wysokościach, sporządzenie „gwiazdy ciekawostek przyrodniczych" we wskazanym punkcie lasu i t. p.

3. Zna się na przyrodzie, przewidywanie pogody według zachowania się przyrody. Nazbieranie pewnej ilości jadalnych „darów lasu", rozpoznanie 5-ciu innych jadalnych roślin leśnych,. na jakiej glebie należy ich szukać i pory dojrzewania. Zbiór trzech roślin leczniczych i tyluż trujących i t. d.

4. Chroni przyrodę. Karmienie zimą ptaków. Współpraca w Tow. Ochrony Przyrody.

5. Daje sobie radę wobec przyrody przy zetknięciu się z niebezpieczeństwami.

6. Przeczytał książkę przyrodniczą.



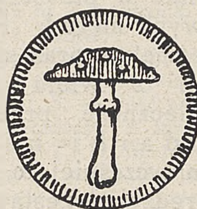
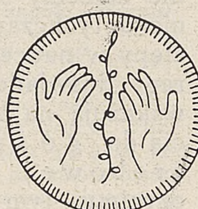
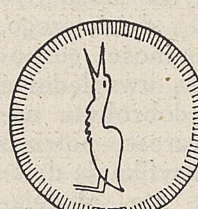
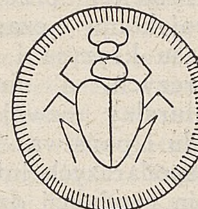
Obóz warszawskiej drużyny harcerek w Lewuszczyku (N-ctwo Mikuliczyn)
fot. T. Widepuhl.

LEŚNY CZŁOWIEK

1. Był sam na sam z lasem. Spędzenie jednego dnia samotnie w lesie od 4 rano do 9 wieczór gotując sobie trzykrotnie posiłek mając z żywności pół kg. chleba i garść soli, a ze sprzętu menażkę, nóż, pudełko z 6 zapałkami i dowolną ilość sznurka.

2. Poznał dobrze jakiś las. Dokonanie wywiadu lasu na odcinku około 1 km². Wykonanie „gwiazdy osobliwości" lasu t. j. wytyczenie z pewnego punktu kierunków do kilkunastu ciekawostek przyrodniczych z uwzględnieniem okazów świata zwierząt ssących, ptaków, owadów, drzew.

3. Wie jak żyje las. Wykonanie wyznaczonego w szczegółach w zależności od rodzaju lasu zadania przyrodniczego, polegającego na poznaniu życia owadów, ptaków, roślin w lesie albo sprawdzenie przez obserwację znanej prawdy przyrodniczej np. o

Tak wyglądają znaki sprawności. Pierwszy z lewej — grzybiarza, dalsze to znaki sprawności: roślinoznawcy, ptakoznawcy i owadoznawcy.

przystosowaniu owadów do życia, zależności rozwoju roślin od gleby i t. p.

4. Zna dary lasu. Uzbieranie grzybów lub owoców leśnych, rozpoznanie gatunków 10 roślin jadalnych i leczniczych rosnących w lesie i t. p.

5. Zna niebezpieczeństwa lasu. Umiejętność rozpoznania żmii, zastosowanie pomocy przy fikcyjnym ukąszeniu przez nią. Rozpoznanie kilku roślin trujących.

6. Przeczytał „Lato leśnych ludzi" Rodziewiczówny lub inną książkę o życiu lasu i w lesie.

GRZYBIARZ

1. Nazbiera koszyk grzybów.

2. Rozpozna 7 gatunków grzybów jadalnych.

3. Odróżnia grzyby trujące od jadalnych.

4. Przyrządza potrawy z grzybów.

5. Chroni przyrodę. Wykazanie się umiejętnościami z dziedziny ochrony przyrody, dotyczącymi ochrony lasu. Wie jak jest zorganizowana ochrona przyrody w Polsce (Państwowa Rada Ochrony Przyrody w Polsce).

ROŚLINOZNAWCA

1. Rozpozna kilkanaście roślin przy pomocy klucza do określania roślin.

2. Przedstawi wyhodowaną przez siebie samodzielnie roślinę z metryką rozwoju albo zielnik zawierający 30 najpospolitszych roślin dziko rosnących, albo notatnik przyrodnika.

3. Przedstawi, podając nazwy roślin, dwa zbiory: zbiór 15 liści drzew i krzewów albo zbiór 7 pąków drzew i krzewów i t. p.

4. Rozpozna w naturze i nazwie główne gatunki rosnących u nas zbóż, jarzyn, drzew i krzewów owocowych.

5. Wyjaśni znaczenie świata roślinnego w mieście, okolicach podmiejskich.

6. Wymieni 10 gatunków roślin chronionych w Polsce, opowie gdzie rosną i jak je rozpoznać.

7. Wie jak jest zorganizowana ochrona przyrody w Polsce.

PTAKOZNAWCA

1. Sporządzi karmnik dla ptaków i przez całą zimę prowadzi wraz z zastępem karmienie ptaków.

2. Rozpozna 20 gatunków ptaków, określi i uzasadni stopień pożyteczności każdego z nich.

3. Wykaże się znajomością życia ptaków.

4. Opowie kilka scen z życia ptaków zaobserwowanych.

5. Wymieni wrogów ptasiego świata wśród zwierząt i ludzi i sposób ochrony przed nimi.

6. Wyjaśni znaczenie ptaków w przyrodzie ich wartość dla rolnika, ogrodnika, leśnika.

7. Posiada wiadomości z dziedziny ochrony ptaków.

OWADOZNAWCA

1. Wyhodował owada. Przedstawienie rysunku lub opisu jego kolejnych przemian.

2. Wymieni 20 gatunków owadów oraz kilka wyszuka i rozpozna w naturze.

3. Ma ogólne pojęcie o życiu owadów i znaczeniu ich dla rolnika, ogrodnika i leśnika.

4. Opisze 5 objawów przystosowania do życia zauważonych przez siebie owadów.

5. Zna niebezpieczeństwa grożące owadom, wie jakie gatunki owadów są w Polsce chronione.

6. Wie, jak jest zorganizowana ochrona przyrody w Polsce.

7. Wykaże opowiadaniem, że przeczytał książkę o życiu owadów.

Powyżej przytoczone sprawności odzwierciadlają stosunek harcerza do lasu, stosunek wypływający z bliskiego współżycia z przyrodą. My leśnicy możemy się radować z tego i winniśmy dank złożyć Starszyźnie Harcerskiej, że wpaja w młódź harcerską ideę umiłowania przyrody, czującą ją sercem i rozumem. Możemy być pewni i spokojni, że tym umiłowaniem będą harcerze promieniować wśród naszej społeczności, u której smutnie mało masz jeszcze zrozumienia dla lasu. Naszym obowiązkiem jest wychodzić naprzeciw młodzi harcerskiej, ułatwiać im to poznanie, być im przy zdobywaniu tych pięknych sprawności „ojcami chrzestnymi".

Współpraca leśnika z harcerzem pięknie rozpoczęta minionym Dniem Lasu. Prowadźmy ją dalej trwale i konsekwentnie w służbie Wielkiemu Dobru Narodowemu.

Hen. Kostyrko.

UCZMY SIĘ POZNAWAĆ GRZYBY!



5. Twardzioszek przydrożny — Marasmius oreades Bolt., inaczej przydróżdżka. Rośnie na polanach, pastwiskach, placach tartacznych, zwykle w miejscach odsłoniętych, przy ścieżkach lub drogach (stąd nazwa gatunkowa!); owocuje od czerwca do października. Jest to bardzo smaczny i przyjemnie pachnący gatunek jadalny, używany również do suszenia, jakkolwiek owocnie posiada stosunkowo niewielkie. Twarde trzonki, od których pochodzi nazwa rodzajowa, należy odrzucać. Owocnie twardzioszka bardzo często wyrastają w ten sposób, że tworzą obwód koła o średnicy kilku metrów. Lud wiejski w niektórych krajach nazywa takie koła kołami wiedźmy, twierdząc, że złe duchy urządzają tam o północy swoje harce.

H. O.

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

Kurs ratowniczy w lasach państwowych Puszczy Białej

Pierwszy dwutygodniowy kurs ratowniczy zorganizowany dla straży leśnej trzech nadleśnictw, tak zwanej Puszczy Kurpiowskiej Białej: Ostrów, Grabownica i Brok przesłuchało 16 gajowych. Wykłady prowadzili lekarze dr. dr. Milewski i Surowski, posługując się pomocami w postaci: szkieletu i przekroi człowieka, tablic, rysunków, masek gazowych, noszy itd., udzielonymi przez miejscowe gimnazjum, oddział Czerwonego Krzyża i inne instytucje użyteczności publicznej o podobnym charakterze. Jedną z sal wykładowych udzieliło bezinteresownie miejscowe gimnazjum państwowe. W dniu ostatnim wykładów urządzony został dla słuchaczów egzamin, na którym obecni byli: delegat nadleśnictwa Brok inż. Święciński i piszący te słowa. Wszyscy otrzymali stopień z wynikiem dobrym.

Po przemówieniu nadleśniczego nadleśnictwa Ostrów, zabrał głos jeden z lekarzy, który podkreślił, że nie po raz pierwszy znajduje się w takiej roli, lecz ze szczególnym zadowoleniem stwierdza duże zainteresowanie wśród gajowych do wiedzy, którą im starano się zaszczepić, i dlatego wyniki, jakie osiągnięto, w stosunkowo krótkim czasie, są tak pomyślne, co jest szczególnie miłym objawem dla wykładowców. W odpowiedzi na to oświadczenie, złożył lekarzom podziękowanie jeden ze starszych gajowych.

Pierwszy kurs ratowniczy wykazał niezbicie, jak pożyteczną i potrzebną inowacją są tego rodzaju kursy dla straży leśnej, które należałoby organizować rokrocznie w jaknajszerszym zakresie.

B. Zarzycki.

Ruch służbowy w Administracji L. P. od 1 lipca 1937 r.

PRZENIESIENIA

W okręgu D. L. P. w Białowieży

Skotnicki Stefan, podreferendarz w biurze D-cji L. P. w Wilnie — do Oddziału Osobowego D. L. P. w Białow.

Bancer Stefan, leśniczy w N-ctwie Czerniany do N-ctwa Leśna.

Borkowski Władysław, leśniczy w N-ctwie Leśna do N-ctwa Czerniany.

inż. Frydecki Tadeusz, praktykant techniczno - leśny w biurze D-cji — do N-ctwa Narewka, z powierzeniem obow. adiunkta leśnego,

Gintowt Dziewałtowski Mieczysław, leśniczy w N-ctwie Nowogródek — do N-ctwa Gródek.

Makowski Jan, gajowy w N-ctwie Hancewicze — do N-ctwa Nowogródek z powierzeniem obow. leśniczego,

Obrycki Olgierd, praktykant leśny w N-ctwie Gródek — do N-ctwa Hancewicze z powierzeniem obow. leśniczego.

Lis Antoni, gajowy w N-ctwie Moroczno — do N-ctwa Dobry—Bór.

Okrasa Stanisław, gajowy w N-ctwie Czerniany do N-ctwa Zdzięcioł,

Madej Piotr, gajowy w N-ctwie Hancewicze — do N-ctwa Kołpienica.

W okręgu D. L. P. we Lwowie.

Liśkiewicz Kazimierz, podleśniczy w N-ctwie Polanica — do N-ctwa Bolechów

Tyczyński Jan, podleśniczy w N-ctwie Rafajłowa — do N-ctwa Osławy,

Zięba Henryk, gajowy p. o. praktykanta leśnego w N-ctwie Osławy — do N-ctwa Rafajłowa,

Banach Edward, praktykant leśny w N-ctwie Jaremcze — do N-ctwa Zielona z powierzeniem obowiązków leśniczego,

inż. Borzemski Sylweriusz, praktykant techniczno - leśny w N-ctwie Damienice — do N-ctwa Rafajłowa,

inż. Hajost Jan, adiunkt leśny w N-ctwie Rafajłowa — do N-ctwa Jawornik z powierzeniem obowiązków n-czego,

Michałowski Wincenty, leśniczy w N-ctwie Jabłonica — do N-ctwa Supraśl w okręgu D. L. P. w Siedlcach,

Kosztaluk Szczepan, mechanik w tartaku w Bolechowie — do Zarządu Kolei Leśnych w Nadwórnej.

W okręgu D. L. P. w Łucku

Pogorzelski Stanisław, gajowy w N-ctwie Jelno — do N-ctwa Zabłocie,

Stanisław Pieńkowski, gajowy w N-ctwie Zabłocie — do N-ctwa Jelno.

W okręgu D. L. P. w Poznaniu.

Reniakiewicz Kazimierz, podleśniczy w N-ctwie Żołędowo — do N-ctwa Bolewice,

Kozłowski Stefan, gajowy p. o. praktykanta leśnego w N-ctwie Lutówko — do N-ctwa Cierpiszewo.

W okręgu D. L. P. w Radomiu

Szafraniec Władysław, adiunkt leśny w N-ctwie Bliżyn — do biura D-cji.

W okręgu D. L. P. w Siedlcach

Pawłowicz Romuald, nadleśniczy w N-ctwie Chotyłów — do N-ctwa Wiado w okręgu D. L. P. w Białowieży,

inż. Czekański Marian, referendarz w D. L. P. w Białowieży — do N-ctwa Chotyłów i mianowany nadleśniczym,

Krzempek Adolf, podleśniczy w N-ctwie Skuły w okręgu D. L. P. w W-wie — do N-ctwa Kijowiec.

Krupecki Aleksander, gajowy w L-ctwie Dubicze N-ctwa Mielnik — do L-ctwa Wieliczkowicze tegoż N-ctwa.

W okręgu D. L. P. w Toruniu

Łopaciński Stanisław, referendarz w biurze D-cji — do D. L. P. w Warszawie,

inż. Hetman Kazimierz, praktykant techniczno - leśny w biurze D-cji — do N-ctwa Bartel Wielki,

Bonin Jan, leśniczy w N-ctwie Góra — do N-ctwa Leśna Huta i mian. podleśniczym w kancel.

Frajer Artur, leśniczy l-ctwa Zimne Zdroje w N-ctwie Sarnia Góra — do L-ctwa Sobieszyńce w N-ctwie Góra,

Gussman Anastazy, leśniczy l-ctwa Borowy Młyn w N-ctwie Warlubie — do l-ctwa Zimne Zdroje w N-ctwie Sarnia Góra,

Kaczmarek Albin, podleśniczy w N-ctwie Suleczyno — do N-ctwa Lipusz z powierzeniem obow. leśniczego l-ctwa Płociczno,

Krzesiwo Edward, nadleśniczy N-ctwa Wawrzynowo — do N-ctwa Dąbrowa

W okręgu D. L. P. w Wilnie

Rutkowski Jan, nadleśniczy w N-ctwie Nowa - Wilejka — do D. L. P. w Radomiu,

Białęski Leon, podleśniczy w kancelarii N-ctwa Koniawa — do N-ctwa Święciany,

Bohdziewicz Piotr, gajowy w N-ctwie Koniawa — do N-ctwa Olkieniki,

Wołkołowski Stefan, gajowy w N-ctwie Olkieniki — do N-ctwa Stołpce,

Bradel Edward, gajowy w N-ctwie Międzyrzecze — do N-ctwa Koniawa,

Mataczyno Jan, gajowy w N-ctwie Niemenczyn — do N-ctwa Troki,

Herman Mikołaj, gajowy w N-ctwie Troki — do N-ctwa Międzyrzecze.

PRZENIESIENIA W STAN SPOCZYNKU

W okręgu D. L. P. we Lwowie

Pszczoła Józef, leśniczy w N-ctwie Starzawa,

Tyszkowska Felicja, pomocnik kancelaryjny w biurze D-cji,

Banaś Franciszek, gajowy w N-ctwie Damienice.

W okręgu D. L. P. w Wilnie

Niesłuchowski Henryk, referendarz w biurze D-cji.

DOWIADUJEMY SIĘ...

Dowiadujemy się, że w r. b. w Instytucie Badawczym L. P. pod kierunkiem prof. dr. R. Falcka przeprowadzane są badania nad chemicznym zwalczaniem sinizny drewna sosnowego.

Badania te, ze względu na wielką ilość strat wyrządzanych przez siniznę, posiadają b. ważne znaczenie dla naszego przemysłu tartacznego.

Przeprowadzane są one częściowo w laboratoriach Instytutu, częściowo zaś w Tartakach Państwowych. Głównym celem ich jest opracowanie biologii grzybów powodujących siniznę oraz wynalezienie sposobów walki z nimi.

Badania nad zwalczaniem sinizny prowadzone są pod kątem znalezienia takiego środka chemicznego, który dawałby największą gwarancję zabezpieczenia drewna, wytrzymywałby kalkulację i byłby produkowany w kraju.

Zaznaczyć należy, że środki dotychczas u nas używane — powyższym kalkulacjom nie odpowiadały.

Ostateczne wyniki badań nad sinizną nie są jeszcze znane, ale sądząc z dotychczas osiągniętych rezultatów, można przypuszczać, że będą zupełne dobre.



SUSZMY GRZYBY!

W Polsce rosną grzyby jadalne, w ilościach znacznych gospodarczo, w Karpatach, na Podkarpaciu, w północnej części Wołynia, na Polesiu, Wileńszczyźnie oraz na Pomorzu. Wymienione obszary należą do tych, w których grzyby rosną rok rocznie w mniejszych lub większych ilościach, zależnie od warunków ich rozwoju. Poza tym na całym obszarze Polski rosną grzyby, jednak ich występowanie w pozostałych dzielnicach kraju jest o wiele niklejsze. — Pomimo wielkich bogactw grzybowych, ich racjonalne przetwórstwo, jak również handel nie są dotychczas w Polsce zorganizowane. Wszędzie gdzie tylko rosną grzyby na obszarze Polski, są one suszone w sposób zbyt prymitywny, a często poniekąd nawet niechlujny. Pod tym względem jesteśmy daleko w tyle w stosunku do innych państw, które sprawę suszu i przetwórstwa grzybowego potrafiły postawić na odpowiednim poziomie.

ZBIÓR GRZYBÓW.

Leśnicy, którzy mają ciągle do czynienia z lasem, powinni w pierwszej mierze posiadać chociaż najważniejsze wiadomości o właściwym zbiorze grzybów nietylko dla swojego użytku, ale i dla uświadamiania ludności, która przeważnie nie ma o tym pojęcia.

Podczas grzybobrania trzeba nasamprzód przestrzegać, by nie rozdrapywać i nie rozrywać mchów ściółki leśnej, gdyż niszczy to grzybowiska. — Wszak grzyby, które zbieramy, są tylko owocnikami, zaś rośliną trwałą jest grzybnia (rysunek 1), ukryta w glebie, mchach bądź w ściółce leśnej. Dlatego więc podczas zbioru grzybów należy przestrzegać i pamiętać, by przede wszystkim nie niszczyć grzybni, bo jeżeli zniszczymy grzybnię, to na tym miejscu grzyby nigdy nie wyrosną.

Otóż przy zbieraniu grzybów należy postępować według następujących wskazówek:

1) nie ścinać grzybów nożem, gdyż na ściętą powierzchnię trzonka, pozostałą w glebie, dostają się bakterie i powodują gnicie trzonka, a dalej i grzybni,

2) zbierać grzyby, skręcając trzonkiem w jedną i drugą stronę, a pozostałe odkryte miejsce przykryć ziemią, mchem bądź ściółką leśną, aby na odsłoniętą grzybnie nie działały promienie słoneczne,

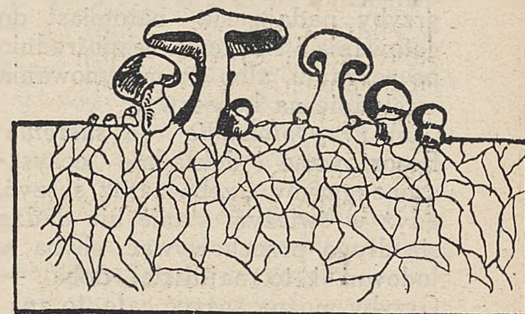
3) nie zbierać bardzo młodych i drobnych grzybów, gdyż wygrzebując je rozrywamy i niszczymy grzybnię,

4) nie deptać i nie niszczyć starych i robaczywych grzybów, gdyż właśnie one rozsiewają dookoła mnóstwo zarodników, które powiększają nasze przyszłe zbiory;

5) nie zbierać grzybów do worków ani innych torb tylko do specjalnie ku temu wyplecionych koszy.

SORTOWANIE GRZYBÓW

Uzbierane grzyby należy uprzednio posortować, tym bardziej, że do kosza zbiera się zwykle różne gatunki jadalnych grzybów. Nasamprzód sortujemy grzyby według gatunków, aby każdy gatunek dobry do suszenia suszyć osobno, wybieramy i składamy grzyby młode, średnie i starsze, jednak nie robaczywe. Robaczywe grzyby odrzucamy i dajemy na pokarm świniom.



Rys. 1. Splot nici przedstawia grzybnię na której wyrastają owocniki — grzyby.

CZYSZCZENIE GRZYBÓW

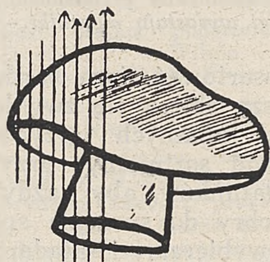
Czyszczenie jest bodaj najważniejszą rzeczą. Dokładnie oczyszczone grzyby zupełnie inaczej wyglądają po wysuszeniu, aniżeli nie czyszczone, które oczywista mają znacznie niższą wartość. Do czyszczenia grzybów bierzemy wiadro zimnej wody i czystą lnianą, albo białą flanelową ściereczkę, którą po zwilżeniu wodą czyścimy górną część kapelusza grzyba. Dolnej warstwy kapelusza nie czyścimy ściereczką (żeby nie zniszczyć białej warstwy grzyba, która jest wskaźnikiem wartości i jakości su-

szu) tylko lekko zbieramy piasek, ziemię i igły płasko zastruganym patyczkiem. Nigdy nie można płukać grzybów w wodzie za wyjątkiem trufli i smardzów, które zwykle bywają zabrudzone ziemią, piaskiem i t. d., jednak po wymyciu należy je na sucho wytrzeć.

SUSZENIE GRZYBÓW

a) *Gatunki.* — Jako pierwszorzędne gatunki nadające się na susz, trzeba wymienić następujące grzyby: borowiki, pieczarki, trufle, smardze, grzyb koźlarz i czubajka kania. Drugorzędne gatunki są: lejkowiec dęty, sczowiałki (młode), twardzioszek przydrożny, gąska żółta, sadówka podsadka, huba owcza, szmaciak gałęzisty i niektóre inne. Niektóre gatunki nie nadają się do suszenia z różnych względów, na przykład: lisice i podpienki po wysuszeniu stają się twarde, grzyb czerwony — staje się czarny, grzyb maślak — bardzo szybko robaczywieje i t. d.; te grzyby nadają się natomiast do gotowania i smażenia bezpośrednio po zebraniu, albo do marynowania względnie na konserwy.

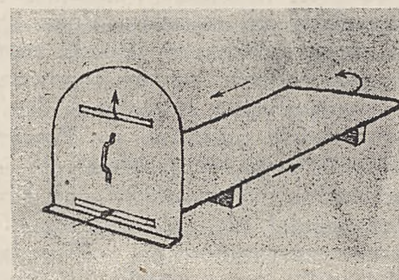
b) *Przygotowanie do suszenia.* Posortowane i dokładnie oczyszczone grzyby trzeba zaraz suszyć, gdyż w świeżym stanie nie dadzą się długo przechowywać, chyba w lodowni i to najdłużej dobę. — Grzyby można suszyć całe, to znaczy kapelusz z trzonkiem, albo same tylko kapelusze a osobno trzonki, albo szatkować je na plasterki grubości 1 cm. Ten ostatni sposób suszenia grzybów jest u nas rzadko praktykowany, mimo to jest on najlepszym pod każdym względem, gdyż grzyby pokrajane na plasterki szybko schną, a po drugie susz taki jest uważany za półfabrykat i zyskuje wyższą cenę.


Rys. 2. Tak trzeba krajać grzyby na plasterki.

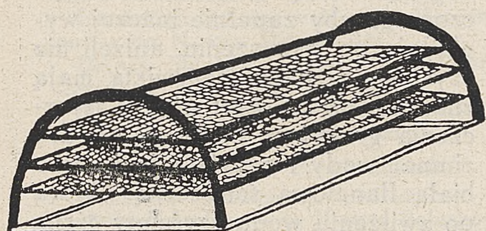
Grzyby szatkuje się tak, jak to widzimy na rysunku 2. Plasterki kraje się wzdłuż, przyczym nie powinny one być grubsze jak na 1 cm. Krajać trzeba od dołu, bo wtedy nie łamią się. Do krajania grzybów używać trzeba noży niklowanych albo rogowych, gdyż od żelaznych miejsce przekroju czernieje.

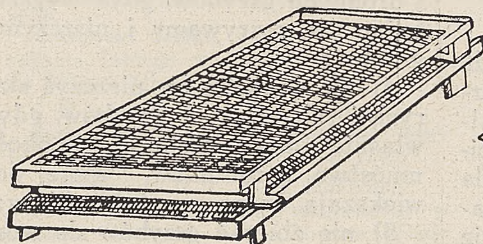
c) *Przebieg suszenia w piecach chlebowych.* W Polsce suszy się grzyby przeważnie w piecach chlebowych, gdyż ogół grzybiarzy są to wieśniacy, którzy nie zawsze mogą sobie pozwolić na urządzenie suszarni. Jednak i z pieców chlebowych można mieć dobry i czysty susz, tylko trzeba się zaopatrzyć w suszarki, której wzór podaję na rysunkach 3, 4, 6, 7, 8 i 9. Niektóre z podanych suszarek nadają się też do suszenia owoców, jarzyn i t. d. Jeżeli suszymy grzyby w piecach chlebowych, trzeba przestrzegać, by nie dawać je odrazu do bardzo gorącego pieca. Najodpowiedniejsza ciepłota pieca na grzyby jest po upieczeniu i wybraniu z niego chleba. Jeżeli zaś palimy w piecu wyłącznie dla suszenia grzybów, to początkowa temperatura nie powinna przekraczać + 40°C., natomiast najwyższą temperaturę + 80°C., stosuje się podczas suszenia grzybów, w szczególności jeżeli suszy się całe grzyby z trzonkami, albo same kapelusze. Przebieg suszenia grzybów zależy od różnych okoliczności i trwa od 4 do kilkunastu godzin. — Najszybciej schną grzyby krajane na plasterki i dla nich wystarczy jednorazowe rozgrzanie pieca do temperatury + 40°C. Dłuższy czas suszą się kapelusze bez trzonków i w piecu trzeba palić dwa razy. Jeszcze dłużej suszą się całe grzyby t. zn. kapelusze z trzonkami, a już najdłużej same trzonki całe, przyczym trzeba w piecu napalić trzy i cztery razy, stosując za każdym razem coraz to wyższą temperaturę początkową. Dobrze wysuszone grzyby są kruche, ładnie wyglądają, zawierają najwyżej 12% wilgoci, namoczone zaś w wodzie albo mleku, nasiąkają w przeciągu godziny.

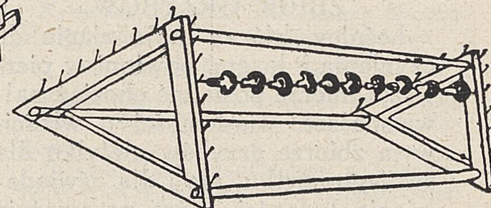
Jeżeli jest stała pogoda słoneczna przez cały czas, można wtedy suszyć grzyby na słońcu, i taki susz jest najlepszy. Jeżeli mamy więcej grzybów do suszenia, można wówczas stosować suszenie kombinowane, t. zn. rozpoczynać od suszenia na słońcu, a kiedy grzyby zwiędną, dosuszać je w piecach chlebowych albo na odwrót. W piecach chlebowych, jak to zaznaczyłem, trzeba grzyby bezwzględnie suszyć na suszarkach, które każdy może sobie łatwo sporządzić. Suszarki plecione robi się najwygodniej z prętów leszczyny (korowanych) przystosowując ich wielkość do rozmiarów pieca. Układamy je jedne na drugich piętrowo po trzy i cztery tak, aby całkowicie wykorzystać piec. Grzyby suszone na suszarkach, dają susz zupełnie czysty, a tym samym zyskują na cenie.

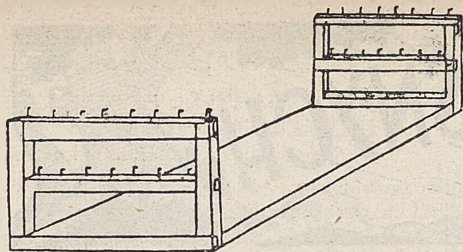

Rys. 5. Zakrywa do pieca z dwoma otworami, które umożliwiają przewiew w piecu podczas suszenia grzybów.

Grzyby krajane na plasterki rozścielone równomiernie grubą warstwą na plecionkach (rys. 3 i 4) —

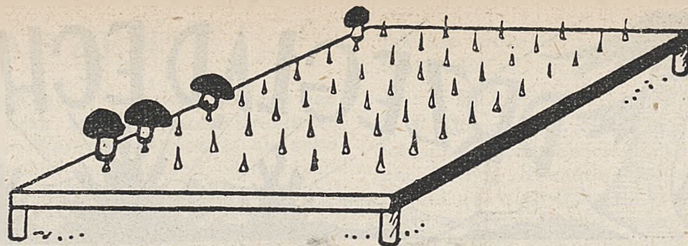

Rys. 3. Suszarka na grzyby krajane (szatkowane) do sklepionego pieca chlebowego, wypleciona z prętów leszczyny. Plecionki ustawione piętrami, aby wykorzystać pojemność pieca.


Rys. 4. Suszarka na grzyby krajane na plasterki do niesklepionego pieca chlebowego, wypleciona z leszczyny; plecionki ułożone jedna na drugiej.


Rys. 6. Suszarka do sklepionego pieca chlebowego na grzyby nanizane na sznurek. Na ramionach trójkątów powbijane gwoździe, na które przywiązuje się nanizane grzyby.



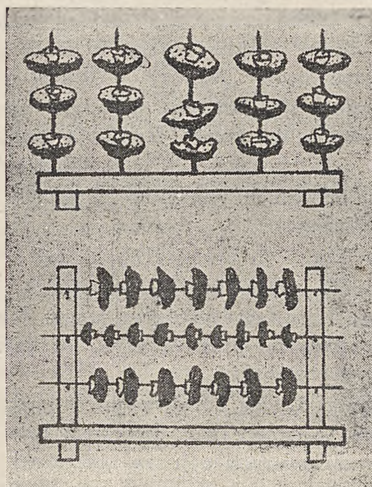
Rys. 7. Taka sama suszarka do niesklepionego pieca chlebowego na grzyby nanizane na sznurek.



Rys. 9. Deska z krótkmi kołkami dębowymi albo bukowymi ostro zastruganymi, na które nasadza się i suszy całe grzyby z trzonkami; można ustawiać w piecu piętrami

wstawiamy do pieca przy początkowej temperaturze + 40° C. Jeżeli zaś zajdzie potrzeba, piec trzeba rozgrzać powtórnie. Podczas schnięcia grzybów, plecionki trzeba wyciągać, a położenie grzybów zmienić tak, aby się równomiernie suszyły. Piec należy zakryć zakrywą, jak na rys. 5, która ma dwa otwory, a to z tego względu, że przez otwór dolny wpływa powietrze świeże, a otworem górnym wychodzi para, powstająca z wysychania grzybów. Jeżeli suszymy całe kapelusze bez trzonków, to wtedy czapeczki grzybów nanizujemy na cienki sznurek konopny, przewiązujemy go do gwoździ na suszarce — rys. 6 i 7 — i zasuwamy do pieca. Początkowa temperatura pieca wynosić winna + 45° C. do 50° C.

Czas wysychania takich grzybów jest o wiele dłuższy i trwa około 10 godzin, przy czym piec trzeba napalać 2 razy. Oprócz tego sposobu można suszyć grzyby nasadzając je na ostro zastrugane i powbijane w deskę dębowe albo bukowe kolce — rys. 8. — Zdrowe i nierobaczywe trzonki krajemy w poprzek na plasterki i suszymy w piecach na suszarkach jak na rys. 3 i 4. W żadnym wypadku nie suszyć grzybów na deskach z drzew zawierających żywicę, ani na blachach, ani na siatkach drucianych, gdyż żywica czepia się grzybów, a na blachach grzyby się przepalają.



Rys. 8. Dwa wzory desek rozmiarów pieca chlebowego z kołkami dębowymi albo bukowymi ostro zastruganymi, na które nasadza się kapelusze grzybów.

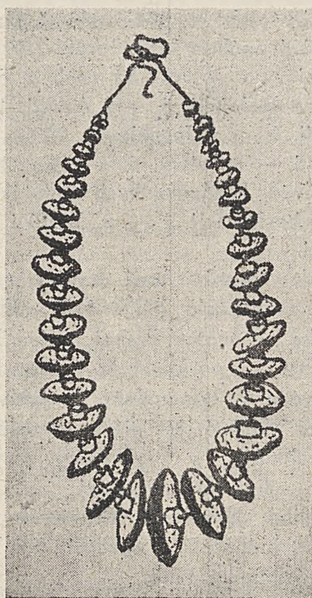
Reasumując wyżej powiedziane streszczamy zasady suszenia grzybów w następujących punktach:

1) suszyć grzyby tylko na suszarkach (nadają się one również do suszenia owoców, jarzyn itd.),

2) przy suszeniu w piecu chlebowym stosować stopniowo temperaturę od najniższej + 40° C. do najwyższej + 80° C.; w trakcie suszenia, co pewien czas otwierać zakrywę do pieca i wzruszać grzyby, by schły równomiernie,

3) suszyć więcej grzybów krajanych na plasterki, gdyż schną one szybciej, a jako półfabrykat mają większy popyt i zbyt zagranicą.

4) susz grzybowy przechowywać w miejscach suchych i chłodnych, w innych warunkach psuje się, traci więc w następstwie cenę.



Rys. 10. Prawidłowo nanizany wianuszek grzybów suszonych.

INNE PRODUKTY Z GRZYBÓW

a) *Mąka grzybowa.* Dalszym produktem, który możemy otrzymać z grzybów, jest mąka lub proszek grzybowy. Mąka grzybowa (w Polsce ten przetwór jest mało znany), jest bardzo cennym artykułem, potrzebnym do przyprawiania różnych sosów i zup. Wyrabia się ją z grzybów prawdziwych, borowików, trufli, pieczarek i smardzów. W tym celu suszy się grzyby pokrajane na plasterki, nieco przesuszając je następnie — tłucze się w moździerzu i przesiewa przez sito, aż do uzyskania jednolitego produktu (nadaje się do tego i młynek do kawy). Makę przechowuje się w słojach szklanych lub puszkach blaszanych, szczelnie zamkniętych w suchym i chłodnym miejscu.

b) *Ekstrakt czyli bulion z grzybów.* Do wyrobu ekstraktu nadają się wszystkie gatunki jadalne, jednakże najsmaczniejszy jest bulion sporządzony z mieszaniny cenniejszych gatunków jak: borowików, rydzów, pieczarek, serowiatek itd.

Jeden sposób wyrobu bulionu polega na tym, że grzyby, pokrajane na kawałeczki i wysuszone, gotuje się w małej ilości wody. Po dobrym wygotowaniu zlewa się odwar do słoika i znów dolewa świeżej wody. Otrzymany w ten sposób ekstrakt, soli się nieco i tak długo gotuje, dopóki nie zgęstnieje do konsystencji syropu. Wtedy rozlewa się do buteleczek, mocno korkuje, a następnie lakuje, lub zawiązuje papierem pergaminowym.

Drugi sposób: surowe grzyby dokładnie oczyszczone, pokrajane umieszcza się w naczyniu, najlepiej kamiennym, napełniając je całkowicie. Wody daje się tyle, by tylko zakryła dno naczynia i gotuje się na lekkim ogniu pod pokrywką. Po 2, 3 godzinach gotowania, powstałą gęstą masę przecedza się przez czyste białe płótno, dokładnie wykręcając następnie płótno z miazgą. Zebrany bulion soli się, dodając na 1 litr 1 łyżeczkę soli, i gotuje jeszcze raz tak długo, aż syrop zgęstnieje. Następnie rozlewa do buteleczek i postępuje jak przy 1-szym sposobie. W ten sposób można zaopatrzyć się na zimę w bulion zastępujący z powodzeniem fabryczne Maggi.

Teodor Fotyniuk.

PRZEGLĄD ECH LEŚNYCH

KRONIKA LEŚNA

Ułatwienie nabywania ściółki leśnej. Łódzka i Pomorska Izba Rolnicza zwróciły się do Lasów Państwowych oraz do Związku Właścicieli Lasów Prywatnych z prośbą o ułatwienie nabywania ludności małorolnej ściółki leśnej. Prośbę swoją Izby Rolnicze umotywowały klęską suszy, która spowodowała szkody w oziminach, zniszczenie większości roślin pastewnych, ponadto brakiem pasz obiętościowych i słomy. W konsekwencji, co było zazwyczaj przeznaczone na ściółkę, będzie musiało być zużyte również na paszę. W tych wypadkach słomę łatwo może zastąpić ściółka leśna, o ile umożliwione będzie jej nabywanie po możliwie niskich cenach. Administracja Lasów Państwowych, czując się w obowiązku w miarę możności przyjścia małorolnej ludności w roku bieżącym z. wyjątkowo wydatną pomocą, postanowiła w granicach dopuszczalnych dla gospodarki leśnej udostępnić poszkodowanej ludności zaopatrywanie się w ściółkę po cenie wydatnie zmniejszonej.

Ośrodek koszykarsko-wikliniarski powstaje w powiecie wilejskim. Dn. 15 b. m. odbyło się w Wilnie zebranie organizacyjne Ośrodka Koszykarsko-Wikliniarskiego Organizacji Młodzieży Pracującej. Zebranie miało charakter gospodarczo-handlowy i poświęcone zostało akcji rozwoju koszykarstwa i wikliniarstwa. Inicjatywę tę należy powitać z wielkim uznaniem. Zorganizowanie koszykarstwa na większą skalę przyczyni się nie tylko do podniesienia zamożności ludności wiejskiej, lecz stworzy także możliwości zaopatrywania się przemysłu garbarskiego w cenną korę wierzbową. Garbnik w tej korze zawarty posiada specjalne własności umożliwiające wyprawianie skóry galanteryjnej. Zorganizowanie produkcji wyciągu garbnikowego z kory wierzbowej pozwoli garbarzom na wytwarzanie delikatnej skóry, która specjalnym popytem cieszy się na rynkach zagranicznych. W ten sposób pozyskiwana na wyroby koszykarskie wiklina będzie w sposób najbardziej racjonalny wykorzystana.

Przymrozki wiosenne tegoroczne w końcu maja i początku czerwcu odbiły się bardzo niekorzystnie w wielu lasach naszego kraju. Duże ślady tych przymrozków widać w lasach północno-zachodnich — na Wysokich Kaszubach, gdzie miejscami zniszczone są młodsze siewki i sadzonki świerku i sosny, zniweczone zaś przyrosty tegoroczne starszych świerków, dębów, buków i innych liściastych, w miejscach narażanych na porywiste wiatry od morza — nawet u dojrzałych drzew. Podobne zjawisko obserwować można na Wołyniu Poleskim, gdzie miejscami wymarzły całkowicie pędy wiosenne olszy i dębu, a nawet duże łany orlicy.

Ruch turystyczny w Białowieży. W lipcu 1937 roku przybyło do Białowieży ogółem 2631 osób zwiedzających, z tego 454 koleiami, 2177 autami.

W/g województw ruch turystyczny wyraził się w następujących cyfrach: woj. warszawskie — 850 osób, białostockie — 500 osób, poleskie — 505 osób, poznańskie — 187 osób, śląskie — 109 osób, wileńskie — 83 osoby, nowogródzkie — 57 osób, krakowskie — 32 osoby, kieleckie — 33 osoby, łódzkie — 18 osób, pomorskie — 16 osób, lwowskie — 14 osób, stanisławowskie — 7 osób, wołyńskie — 6 osób, lubelskie — 42 osoby, tarnopolskie — 2 osoby. Poza tym z zagranicy przybyło 170 osób.

W/g rodzaju wycieczek, jako wycieczki zbiorowe przybyło 511 osób, jako wycieczki wojskowe 324 osoby i pojedynczo 1626 osób z kraju oraz 170 osób z zagranicy, a w tym 85 osób z Francji, 12 — z Holandii, 9 — z Anglii, 13 — z Austrii, 1 — z Jugosławii, 34 — z Niemiec, 5 — z Łotwy, 6 — z Grecji, 1 — ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, 1 — z Czechosłowacji, 1 — z Belgii i 2 — z Afryki.

Stado żubrów krwi czystej w Białowieży zwiększyło się o dwie sztuki: o jałówkę po matce Biskai i ojcu Plischu oraz byczka po Bisercie i Borusie. Zaznaczyć przy tym należy, że jałówka po Plischu i Biskai jest pierwszym po okresie wojennym w Białowieży przychówkiem — linii białowieskiej.

Ośrodek Szkolenia Gajowych w Nieświeżu, rozpoczął 1 września b.r. II siedmiotygodniowy kurs.

PRZEGLĄD CZASOPISM

Życie Rolnicze (Nr. 33 z dn. 14.VIII. 1937): inż. W. Lindemann: „Bezwzględna ochrona czapli siwej a gospodarstwo rybne". W wypadku zbyt szeroko pojętej i stosowanej ochrony czapli siwej stwarza się warunki dla wyrządzania szkód w gospodarstwie rybnym. Rozpatrując wielkość szkód, należy brać pod uwagę teren żerowania. Wielkość i znaczenie szkód zależy w wysokim stopniu od rodzaju wód, na których one żerują. Na wodach dzikich, obfitujących w mniej lubiany przez czaple pokarm: żaby, kijanki, jaja ptaków wodnych i błotnych i t. p., czapla wyrządza niewielkie szkody. Na wodach zagospodarowanych — żerowanie czapli staje się plagą. Dlatego też nie może być ten piękny ptak obiektem bezwzględnej ochrony: chronić go trzeba w miejscach gnieżdżenia, odstrzeliwać w miejscach żerowania. Dalej omawia autor tryb życia, charakterystykę siedliska, zwyczaje oraz zestawienie stanowisk lęgowych wg dzielnic geograficznych Polski. *D. S.*

„Nowiny Leśne" Nr. 3, gazetka ścienna, za miesiąc sierpień (Nr. 2-gi omawialiśmy na str. 665 w Nr. 30 „Ech L.").

Gazetka ścienna pracowników gospodarstw leśnych i zakładów przemysłowych — zdobyła już sobie popularność. Świadczy o tym obfita korespondencja jaką otrzymuje Redakcja. Ten kontakt listowny z czytelnikami posiada szczególnie duże znaczenie dla tego rodzaju wydawnictwa — nic też dziwnego, że Redakcja „Nowin Leśnych" troskliwie podtrzymuje nawiązaną łączność i znajduje zawsze (jak widać z odpowiedzi) przynajmniej kilka serdecznych słów dla każdego korespondenta. Ciekawsze urywki listów są drukowane według oryginału. O miarze zainteresowania gazetą można sądzić chociażby z tego, iż jeden z czytelników stawia wniosek aby „Nowiny Leśne" wydawać w dwu formatach: ściennym i gazetowym — gdyż w obecnym stanie rzeczy nie wszyscy robotnicy zdążą podczas przerw w pracy przeczytać swoje „Nowiny". Ostatni numer wyszedł pod hasłem: „Oświata otwiera ci wrota do życia". Redakcja nawołuje do nauki pozaszkolnej i samokształcenia robotników — wskazując drogi do tego prowadzące.

Artykuły o Kuchni robotniczej w Kostopolu, czasopiśmie „Baczność" — propagującym bezpieczeństwo pracy, dobrych narzędziach pracy i t. p. wypełniają szpalty gazety.

Dział Lasów Państwowych zawiera artykuł o opiece nad dzieckiem oraz kilka ciekawszych cyfr ze statystyki. Ilustrowane „najciekawsze wiadomości z Polski i z całego świata", kącik rozrywkowy i wierszyki ilustrowane uzupełniają całość Nr. 3-go „Nowin L.". *(r. o.).*

KRONIKA WYDARZEŃ

Z KRAJU

GROBY NA WAWELU NIENARUSZALNE

Nuncjusz apostolski arcybiskup Ph. Cortesi i min. spr. zagranicznych J. Beck wymienili noty, które ustalają między Rządem Rzeczypospolitej a Stolicą Apostolską, że groby na Wawelu winny być uważane za nienaruszalne. Gdyby wskutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiejś zmiany, to może nastąpić tylko po uzgodnieniu z Prezydentem Rzeczypospolitej, lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną.

Obecnie zatem groby na Wawelu pozostają pod łączną opieką Prezydenta Rzeczypospolitej i arcybiskupa krakowskiego.

WIZYTY DOSTOJNIKÓW

Po wizycie min. spraw zagr. Szwecji, przybył do nas minister spr. zagr. Estonii — Fryderyk Akel i był podejmowany przez Rząd Polski. Wizyta ta dała sposobność do obustronnego podkreślenia przyjaźni i wspólnoty dróg obu państw dla zabezpieczenia własnych i ogólno - światowych interesów.

W najbliższym czasie spodziewamy się nowych gości z północo-wschodu, tym razem będą to szefowie sztabów generalnych: Finlandii — gen. por. K. L. Oesch, Łotwy — gen. M. Hartmanis i Estonii — gen. M. Reek, którzy przybywają na zaproszenie Armii dla asystowania naszym manewrom międzydywizyjnym w Wielkopolsce.

Inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer udaje się znów obecnie do Francji na zaproszenie dowództwa francuskiego na manewry wojsk francuskich.

ODZNACZENIE PREZYDENTA ŁOTWY — ORŁEM BIAŁYM

W końcu sierpnia bawiła w Rydze przez 3 dni nasza eskadra wojenna, złożona z kontrtorpedowców: „Grom", „Burza" i „Wicher", przy czym załoga tych statków była bardzo gościnnie podejmowana przez Łotyszów. O. R. P. „Grom" zwiedziły w ciągu tych dni tysiączne tłumy publiczności, oprowadzane przez załogę. Obecnie mamy nowy dowód węzłów sympatii, łączących oba kraje — jest nim nadanie najwyższego polskiego odznaczenia — orderu Orła Białego — przez Prezydenta Mościckiego prezydentowi Łotwy — Ulmanisowi, który obchodził teraz 60-lecie swoich urodzin.

PRZEMÓWIENIE MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO

Początek września upływa w całym kraju pod znakiem początku nowego roku szkolnego. Z tej racji min. oświaty — prof. Świętosławski wygłosił przez radio dwa przemówienia: do młodzieży i do nauczycieli. Pierwsze przemówienie, skierowane do 5 milionów młodzieży, zawierało serdeczne powitanie młodych obywateli u progu roku szkolnego, zakreślając przy tym cel nauczania, wynikający z potrzeb osobistych uczącej się jednostki, jak i Ojczyzny. Przemówienie do nauczycielstwa dawało jemu ogólne wskazówki pracy, podkreślając potrzebę zbliżenia się do uczni dla uzyskania zaufania i lepszych wyników nauki.

NOWE SZKOŁY

Brak szkół daje się odczuwać w całej Polsce. Najmniej ich posiada Polesie i Wileńszczyzna, ale i w województwach centralnych brak jest budynków szkolnych, a nawet w Warszawie gnieżdżą się szkoły powszechne w ciasnych, dzierżawionych budynkach. To też wytężona akcja społeczeństwa winna wspierać wszelkie kroki i plany, zdążające do budowy szkół, a cieszyć się winniśmy każdą nową szkołą, która stanowi jakby nowy fort naszej kultury. Oto w Warszawie od nowego roku szkolnego mamy nowe 4 olbrzymie nowoczesne gmachy, które pomieszczą 13 szkół powszechnych, co pozwoli zlikwidować szereg lokali tymczasowych szkolnych. Jeszcze większe święto oświaty spotka Wileńszczyznę, gdzie do użytku gotowych jest 100 nowych szkół im. Marszałka J. Piłsudskiego (deklaracja Rządu dla upamiętnienia Marszałka) powstałych przy substydium państwowym w kwocie miliona złotych. Szkoły te obejmują 47 szkół od 1 do 4 klas (1 — 2 nauczycieli), 37 szkół — od 2 do 6 klas (3—4 nauczycieli) i 16 szkół — od 3 do 7 klas (5 i więcej nauczycieli). Według powiatów: w brasławskim powiecie — 15 szkół, w dziśnieńskim — 13, w oszmiańskim — 9, w postawskim — 11, w święciańskim — 14, w wilejskim — 11, mołodeczańskim — 8 i wileńsko-trockim — 19.

Nowe szkoły, o wygodnych, obszernych i jasnych izbach, salach rekreacyjnych i świetlicach otoczone są ogródkami, boiskami oraz placami dla gier i zabaw. Te 100 szkół choć w części polepszą dolę naszej oświaty na Wileńszczyźnie. Oprócz subsydium rządowego i funduszu samorządowego do umożliwienia tej budowy walnie przyczyniły się Lasy Państwowe dając po cenie ulgowej i kredytując drzewo na te szkoły.

Ciekawy, pouczający przykład, co może piękna inicjatywa i umiejętne wcielanie pomysłu w życie dały Sarny na Polesiu wołyńskim. Zbudowany tam został nowy gmach szkolny szkoły rzemieślniczej (ślusarsko-kowalskiej), przy czym wzniesiony został pracą uczni pod kierunkiem nauczycieli, a na materiały dała fundusze Polska Macierz Szkolna, która tę szkołę od 10 lat prowadziła w ciasnych lokalach wynajętych i w parowozowni. Budynek nowy ma 28 metrów długości i zawiera widne, przestronne sale, gabinety i t. d. Gmach jest jednak jeszcze nie wykończony wewnątrz i o potrzebne na to fundusze zabiega społeczeństwo sarneńskie, kierując swą prośbę najsamprzód do Ministerstwa Oświaty.

Najwięcej szkół buduje z funduszów społecznych Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które gromadzi swe fundusze ze składek członkowskich, imprez, ze sprzedaży specjalnych znaczków i z ofiar w tygodnie szkół powszechnych (między 2 a 10 października 1937 r. będzie IV tydzień szk. pow.). Towarzystwo wybudowało w 1936 r. — 357 budynków szkolnych o 1309 izbach lekcyjnych i 342 mieszkaniach nauczycielskich, zapoczątkowując budowę 403 budynków szkolnych. W r. b. wykańcza się 506 budynków (1610 izb lekc. i 247 mieszkań naucz.), a w trakcie budowy jest lub ma być zaczęta budowa 811 budynków szkolnych.

Lecz i ten wysiłek jest za mały z uwagi na duży przyrost, wciąż kołomiliona dzieci się nie uczy — a zatem w zbliżającym się tygodniu szkół powszechnych — „niechaj jak kto może — a dobru powszechnemu dopomoże".

WIADOMOŚCI LOTNICZE

W Warszawie odbyła się konferencja lotnicza przedstawicieli Finlandii, Estonii, Łotwy, Rumunii, Bułgarii, Grecji i Polski (a więc państw, które łączą polskie skrzydła) nad udoskonaleniem i zwększeniem bezpieczeństwa linii komunikacyjnych powietrznych, zwłaszcza w okresie zimowym, w związku z decyzją Pol. L. Lotn. „Lot" utrzymania komunikacji przez cały sezon zimowy.

Kilka dni temu zakończyły się w Warszawie VII krajowe zawody lotnicze — międzyklubowe. Zwyciężył Aeroklub Warszawski, drugie miejsce zdobył Aeroklub Gdański, trzecie — Lwowski, czwarte — Podlaskiej Wytwórni Samolotów, piąte — Poznański, szóste — Wileński, siódme — Łódzki, a ósme — Krakowski. Ogółem uczestniczyło w zawodach 34 samoloty — RWD 8. Konkurencje obejmowały: lot okrężny i różne próby w obozie lotniczym.

Dzięki wytężonej pracy L.O.P.P. na różnych polach rozwoju lotnictwa i sport spadochronowy znalazł gorące poparcie. Sprawdzianem wyników tego był pokaz na polach Wieliszewa koło Legionowa pod Warszawą wobec tłumów publiczności, gdy zbiorowo z całej eskadry pasaż. samol. wyskoczyło 60 skoczków, lądując nie tyle na ziemi, ile bezmała w objęcia rozentuzjazmowanej publiczności. Spadochroniarstwo jest koniecznym uzupełnieniem umiejętności lotnictwa szybowcowego czy motorowego.

Szybownictwo, które wcześniej u nas zostało zapoczątkowane, zyskuje w licznych szkołach coraz nowe zastępy uskrzydlonych pilotów. W jednej z tych szkół, trenującej na Sokolej Górze pod Krzemieńcem, sierpniowy kurs szybownictwa ukończyła również p. Jadwiga Piłsudska, córka Marszałka, uzyskując kategorię „A" (to znaczy wstępną) pilotki szybowcowej.

Motorowe lotnictwo polskie po zawodach w Szwajcarii, o których już pisaliśmy, było reprezentowane na zawodach w Holandii i we Włoszech. W Holandii — w locie okrężnym w międzynarodowych zawodach po raz drugi (w zeszłym roku również) zwyciężył p. Bernard Skorzewski w zaciętym wyścigu w niekorzystnych warunkach atmosferycznych, mając po za sobą na drugim miejscu Belga. We Włoszech, w zawodach „Littorio", w których uczestniczyło 76 samolotów (10 państw) Polacy zajęli 7 i 15 miejsce na 3 polskie samoloty. Polska z uwagi na małą liczbę zgłoszonych polskich samolotów, trzeba zaznaczyć, nie miała przedstawicieli wśród sędziów. Pierwsze miejsce zajął Włoch, drugie Niemiec.

ZE ŚWIATA

WOJNA JAPOŃSKO-CHIŃSKA

Szanghaj znajduje się wciąż w ogniu ciężkich walk. Japońska ofenzywa i kontrofenzywa chińska jest w toku. Japończycy komunikują o zdobyciu dzielnicy portowej Paoszan (na linii frontu Wusung–Paoszan — Lotiel — jest to odcinek przyszanghajski), przyznając ogromne trudności w przełamaniu oporu Chińczyków. Ci ostatni znowu komunikują o posunięciach swych wojsk w odcinku Wusungu. Zachodzi obawa, że nowa dzielnica chińska Szanghaju Nantao, przylegająca do koncesji francuskiej, a zamieszkała przez pół miliona Chińczyków stanie się kolejnym etapem zniszczenia

W okręgu Szanghaju jest podobno zgromadzonych 20 dywizji chińskich. Japończycy mają ciągle jeszcze trudności z lądowaniem, tak że 50 transportowców czeka na wyładowanie. Japońskie wojska działają obecnie na wąskim odcinku przybrzeżnym, co nie daje im możności wprowadzenia w grę wielkich sił na statkach. Od ognia artylerii chińskiej kilka okrętów japońskich zostało uszkodzonych.

Na froncie północnym linia frontu ciągnie się na przestrzeni 350 km. Chiński komunikat stwierdza rozbicie swei 29-ej armii, która poszła w rozsypkę. Na innych odcinkach walki zaciekłe, przy lokalnych posuwaniach się Japończyków. W/g chińskiego komunikatu jedna dywizja mandżurska w Czaharze przeszła na stronę Chin. W Czaharze południowym Japończycy powołali do życia rząd autonomiczny.

Japońskie lotnictwo pracuje usilnie, bombardując coraz nowe miasta i porty Chin w celu siania paniki i wywołania nastrojów pokojowych.

Japończycy dążąc do szybkiego rozgromienia Chin przerzucają teraz masowo oddziały wojskowe świetnie podobno wyposażone i w nowym ekwipunku. Większość ich stanowią pułki świeżo zmobilizowane z rezerwistów. Ogółem obliczają, że na terenie północnych Chin znajduje się obecnie do 200 tysięcy Japończyków. Chiny też ogłosiły powszechną mobilizację mężczyzn zdolnych do noszenia broni. A broń mają dostarczyć Chinom przede wszystkim Sowiety, które świeżo podpisały pakt o nieagresji z Chinami. Pakt ten mówiący o nie pomaganiu przeciwnikowi jednej ze stron nic nie mówi o wzajemnej pomocy, a tymczasem ze źródeł japońskich donoszą, że już dostarczyły Sowiety Chinom 320 samolotów, 200 czołgów, 2000 samochodów, 2500 motocykli i 3000 traktorów dla artylerii ciężkiej, prócz tego moc różnej amunicji. Rzecz prosta, że te informacje nie mogą być ścisłe. Kierować akcją dostaw do Chin ma sam sowiecki marszałek Blücher, który przebywa nawet jakoby w Mongolii Zewnętrznej (komunistyczna Mongolia, uzależniona od Sowietów).

Japonia ogłosiła blokadę Chin — ale z ukłonem w stronę obcych państw, bo gwarantując swobodny dojazd obcym statkom do Chin bez legitymowania transportu, jedynie wystosowała propozycję, by dostawcy broni Chinom — broń tę kierowali za zapłatą dla Japończyków, a konflikt prędzej się skończy.

Mimo takiej deklaracji Japończycy na morzu zatrzymują okręty i sprawdzają przynależność państwową statku, co powoduje, że niektóre statki zawróciły do Hongkongu (portu w Chinach południowych we władaniu Anglii). Stany Zjednoczone toczą też w tej sprawie rokowania z Anglią o ustalenie wspólnej postawy w stosunku do tej blokady, aż do ogłoszenia blokady Japonii ze wstrzymaniem dowozu niezbędnych dla niej surowców.

Japończycy do tej pory nie uznają, że to jest wojna, tylko konflikt, a jako słuszny dowód podają, że ambasador Chin przebywa nadal w Tokio i jest w kontakcie z rządem Japonii. (Podobno jest to dawny chiński zwyczaj, że w czasie walk wewnętrznych w Chinach przy osobie głównodowodzącego każdej ze stron znajduje się reprezentant strony przeciwnej, a to dla ułatwienia rokowań w chwili odpowiedniej). Przykładem tych oryginalnych stosunków w obecnej wojnie de facto a nie de nomine — jest zapewnienie ambasadora chińskiego w Tokio, że układ chińsko-sowiecki nie ma tajnych klauzul i że nie jest wymierzony w Japonię. To samo zresztą oświadczył i amb. Sowietów w Tokio. W każdym razie Japończycy przewidując, że ten „konflikt" potrwa dłużej, już ustalają zawczasu kredyty wojenne w kwocie 2 miliardów yen, przystosowując swój przemysł na produkcję czysto wojskową.

Marszałek Czang-Kai-Czek oświadczył znów, że choć nie przypuszcza by Chiny wojskowo pobiły Japonię (czy takie powiedzenie było by możliwe w ustach europejskiego dowódcy?!), bo Japończycy zbyt technicznie górują, lecz wezmą Japonię na czas przez wyczerpanie jej sił.

Obecnie w Europie przebywa chiński minister finansów dr. Kung, który zaciągnął w Londynie pożyczkę 7 milionów funtów szterlingów na budowę kolei i 20 milionów na konsolidację długu wewnętrznego (a pójdzie na armaty!). W Paryżu — prywatne banki też dały pożyczkę na powiększenie rezerw walutowych, a Praga, głównie zakłady Skoda dały kredyt towarowy (za czyją gwarancją?!) na sumę 10 milionów funtów szterlingów. Ogółem dr. Kung uzyskał różnych kredytów podobno razem na 150 milionów funtów szterlingów. Japonia też czyni jak i gdzie może zamówienia. Podobno i na nasz rynek przemysłowy wpłynęła już wojna chińsko-japońska wielkimi zamówieniami na dostawy i do Chin i do Japonii (przemysł tekstylny). Jedynie fracht na Daleki Wschód ogromnie podrożał z uwagi na pewne niebezpieczeństwo.

Odpowiedzi definitywnej na notę brytyjską jeszcze rząd japoński nie udzielił, oświadczając, że śledztwo jeszcze nie jest ukończone, że jednakże dotąd nie ustalone zostało o winie lotników japońskich, którzy tak jak i japońska marynarka nie są zdolni do dopuszczania się aktów, sprzecznych z prawem międzynarodowym.

Premier japoński Konoye przestrzegł rodaków od przedwczesnego entuzjazmowania się zwycięstwami, gdyż powaga sytuacji Japonii wymaga wielkiej czujności.

Konsulowie: amerykański, angielski i francuski interweniowali u burmistrza Szanghaju i u obu dowództw walczących stron w sprawie bombardowania koncesji międzynarodowej, żądając wycofania wojsk obu stron i marynarki japońskiej po za Szanghaj. Burmistrz Szanghaju przesłał noty do Nankinu, który postawił 3 warunki ewakuacji Szanghaju przez wojska chińskie: 1) okręty japońskie wycofają się na odległość 1500 m od granicy koncesji międzynarodowej, 2) Japończycy nie będą ostrzeliwali wojsk chińskich w czasie ich odwrotu i 3) Japończycy nie będą więcej wysadzali na ląd swych wojsk w okręgu Putung.

Odpowiedź japońska mówi, że działania wojskowe w Szanghaju mogą być przerwane jedynie pod warunkiem wycofania regularnych oddziałów chińskich ze strefy szanghajskiej, ustanowionej dla wojsk chińskich w/g umowy z 1932 r.

Nie dość, że Chiny cierpią od zniszczenia wojennego, ale spadł na nie i tajfun. Poczynił on w porcie południowych Chin — Hongkongu (pod zarządem wyłącznym Anglii, jako jej baza wojenna flotowa) straszliwe spustoszenie. Wicher szalejący z szybkością 130 mil morskich na godzinę, zburzył mnóstwo domów, grzebiąc pod gruzami setki osób. Około 20 statków w porcie doznało uszkodzeń, a parę wielkich parowców (do 18.000 ton) osiadło na skałach. Trzy okręty wojenne Anglii zderzyły się z sobą nie bez poważniejszych uszkodzeń. W Hongkongu prócz tego panuje nagminnie cholera.

HISZPANIA

Na froncie Santander i Leon w dalszym ciągu trwa pochód wojsk powstańczych, mimo że zmniejszoną została znacznie ich ilość przez wysłanie oddziałów włoskich i części hiszpańskich na front aragoński. Asturyjczycy bronią się tylko opóźnianiem marszu przez wysadzanie mostów i dróg, a nawet fortów. Przy zajęciu miejscowości Potes zdobyli powstańcy ogromne składy materiałów wojennych. Ogólną zdobycz ofenzywy na Santander w działach podają na 105 „w doskonałym stanie", prócz tego 22 czołgi sowieckie z działami i 320 c. k. Port Gijon jest zablokowany przez okręty powstańcze, tak że 7 statków brytyjskich z uciekinierami nie może go opuścić.

Na froncie aragońskim, według komunikatu walenckiego, czerwoni opanowali miasteczko Belchite (a raczej ruiny jego bez żywej duszy), na innych odcinkach ofenzywa czerwonych utknęła. Tak samo nie ma wyników przy próbie ofenzywnej czerwonych na froncie Kordoby.

Korsarstwo łodzi podwodnych na morzu Śródziemnym trwa nadal, miał miejsce nawet atak torpedowy na kontrtorpedowiec angielski „Havock" patrolujący w pobliżu brzegów hiszpańskich. Torpeda poszła mimo, kontrtorpedowiec odpowiedział strzałami w domniemane miejsce pociskami głębinowymi. Admiralicja angielska zarządziła poszukiwania całą eskadrą torpedowców napastniczej łodzi z rozkazem zatopienia o ile nie wypłynie na wierzch, by zdradzić swą przynależność. Poszukiwania nie dały wyniku, zato do ujścia Girondy we Francji przybyły 3 łodzie podwodne walenckie, z których jedna uszkodzona granatem, z prośbą o pozwolenie wyremontowania w tamtejszych dokach. Jakoby uszkodzenie miała spowodować bomba z samolotu powstańczego. Naturalnie — istnieje podejrzenie czy to nie jest właśnie owa łódź korsarska, ale dowodu na to nie ma.

Anglia wzmocniła swoją flotę na morzu Śródziemnym do 15 okrętów, a obecnie zwołuje konferencję państw śródziemnomorskich (z zaproszeniem Niemiec i Sowietów jako mocno zainteresowanych Hiszpanią), by rozpatrzyć sprawę ukrócenia tego korsarstwa utrudniającego żeglugę po morzu Śródziemnym i dla rozpatrzenia projektu francuskiego patrolowania zbiorowego okrętów różnych państw. Sowiety na wstępie próbowały utrącić tę konferencję notą do Włoch obarczając je odpowiedzialnością za storpedowanie 2 sowieckich statków handlowych na morzu Śródziemnym; Sowiety zażądały prócz tego odszkodowania i ukarania winnych. Włochy odrzuciły całkowicie żądania Sowietów.

Tymczasem okręt powstańczy skonfiskował ładunek 7800 ton nafty sowieckiej wiezionej z Batum na statku angielskim „Burling", który musiał ją odwieźć do wyspy Majorka. Równie cenną zdobycz osiągnęli powstańcy na morzu przez dobrowolne zgłoszenie się statku hiszpańskiego „Marenegro", wiozącego samoloty i czołgi z Sowietów.

Do Neapolu przybił statek szpitalny przywożąc 800 Włochów rannych w walkach na Santander.

RODZINA LEŚNIKA

ZAPOBIEGAJMY CHOROBOM ZAKAŹNYM!

(Dokończenie)

Jak zaradzić złu?

Jedynym ratunkiem jest przestrzeganie czystości.

Śmietnik, gnojownia, klozety powinny być możliwie jak najdalej od studni.

Jeśli w domu jest chory, należy o ile możności umieścić go w osobnym pokoju słonecznym i dobrze wietrzonym i zabezpieczonym w siatki od much.

Wypróżnienia, mocz i plwocinę należy mieszać w różnych częściach z mlekiem wapiennym (1 litr wapna lasowanego na 1½ litra wody) i wylewać dopiero po 2 — 3 godzinach.

Wszelkie naczynia stołowe, jak łyżki, szklanki, talerze, powinien mieć chory osobne dla siebie.

Przed myciem naczynia powinno się odkażać w 1% roztworze formaliny (można otrzymać w aptece) lub wygotować przez 15—20 minut w wodzie z sodą.

Bieliznę chorego moczy się najpierw 2 godz. w wodzie krezolowej,*) a po tym dopiero pierze i gotuje.

Wodę od mycia należy mieszać z mlekiem wapiennym lub krezolem.

Wszystkie brudy, pochodzące od chorego, powinny być wylewane do dołów kloacznych, które trzeba często zalewać wapnem i zasypywać torfem.

Osoba pielęgnująca chorego powinna w jego pokoju nosić fartuch z rękawami, przed wyjściem fartuch zdjąć, ręce umyć porządnie mydłem i opłukać spirytusem (można używać spirytusu denaturowanego).

Nie mniej ważną sprawą dla zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych jest tępienie much.

Powinniśmy wypowiedzieć im walkę na śmierć i życie, tak jak to robi Ameryka i Japonia.

Ileż już ludzi zginęło przez muchy! Epidemie tyfusu, czerwonki, cholery, gruźlicy, błonicy, jaglicy mamy w znacznej mierze do zawdzięczenia tym owadom.

Mucha składa w przeciągu jednego lata około 10 razy jajka. Każka porcja zawiera 100 do 120 jajeczek, kształtu podłużnego, do 1 mm długości o zabarwieniu jasnożółtym. Gdyby tylko połowę tej ilości stanowiły samiczki, to w ciągu jednego sezonu letniego przy sprzyjających warunkach wylęgłyby się już nie miliony, a tryliony much. Na szczęście jest wiele czynników szkodliwych, które zmniejszają te liczby.

Muchy składają jajka przeważnie w nawozie i śmietnikach. Dlatego najwięcej much jest zwykle w oborze, stajni i chlewni, a stamtąd dopiero przefruwają do mieszkań ludzkich.

Larwy much wykluwają się z jajek w czasie od 8-u godz. do paru dni, zależnie od temperatury. Są to małe białe robaczki, które po 2-ch tygodniach zamieniają się w brązowe, baryłkowate poczwarki, a te po następnych 2-ch tygodniach stają się dojrzałymi muchami.

Aby zapobiec wylęganiu się larw trzeba ściółkę zwierząt zmieniać codziennie, a nawóz wyrzucony do gnojowni zasypać z wierzchu dość grubą warstwą torfu lub ziemi i uklepać.

Podłogę w pomieszczeniach dla zwierząt należy często skrapiać wapnem.

Śmiecie i wszelkie odpadki domowe powinno się wyrzucać tylko do śmietników, zaopatrzonych w szczelną pokrywę i często odkażanych wapnem.

Klozety należy przynajmniej 1 raz na tydzień szorować wodą z krezolem, lub wodą z sodą i zalewać wapnem, a odchody stale zasypywać torfem lub ziemią.

Niektóre nowoczesne szpitale malują ściany w korytarzach i kuchniach na dosyć jaskrawy niebieski kolor, którego muchy nie lubią. Nie każdy chce mieć niebieskie mieszkanie, ale nic nie szkodzi pomalować tak budynki gospodarskie wewnątrz i zewnątrz. Szyby w oborach, stajniach i chlewniach również można zaciągać farbką niebieską (ultramaryną) zmieszaną z kredą.

Jak zabezpieczać dom przed muchami dowiedzieliśmy się już z artykułu p. Z. T. („Echa Leśne" Nr. 25, rok 1937).

Z rozważań powyższych wynika, że przestrzeganie czystości ogólnej i osobistej, (a—obowiązkowe mycie rąk mydłem przed każdym jedzeniem; b —picie tylko źródlanej lub przegotowanej wody; c—staranne mycie owoców) oraz bezwzględne tępienie much uchroni nas w wielu wypadkach od chorób zakaźnych.

Pamiętajmy, że każde niewinne nawet zaburzenia żołądkowo-jelitowe mogą być wstępem do poważnej choroby. Dlatego ostrożność nigdy nie zawadzi. Gdy zauważymy, że w trawieniu coś się popsuło, należy natychmiast zastosować dietę, nic nie jeść prócz kleików jęczmiennego i ryżowego (owsiany działa rozwalniająco) i pić tylko herbatę z cytryną lekko słodzona, lub przegotowaną wodę lekko słodzona z cytryną (mleko działa rozwalniająco). O ile można, chory powinien położyć się do łóżka.

Jeśli rozwolnienie nie ustępuje, a prócz tego zjawi się gorączka i bóle głowy, wówczas należy wezwać lekarza.

Lek. A. K.

---

*) W aptece kupuje się *liqour cresoli saponatus* i 3 łyżki stołowe bierze się na 1 litr wody.

PROPONUJEMY...

(Artykuł dyskusyjny)

Koło Gdyńskie P. W. L. przystąpiło do pracy z całym zapałem i najlepszymi chęciami. Rezultat jednak tych paru lat pracy jest niebywale zasmucająco—skromny. A ponieważ Koło nasze jest — jak sądzimy — przeciętnym, typowym kołem, więc podając nasze trudności do wiadomości ogółu kolegów pragnę wywołać dyskusję i może usłyszeć jakie cenne rady.

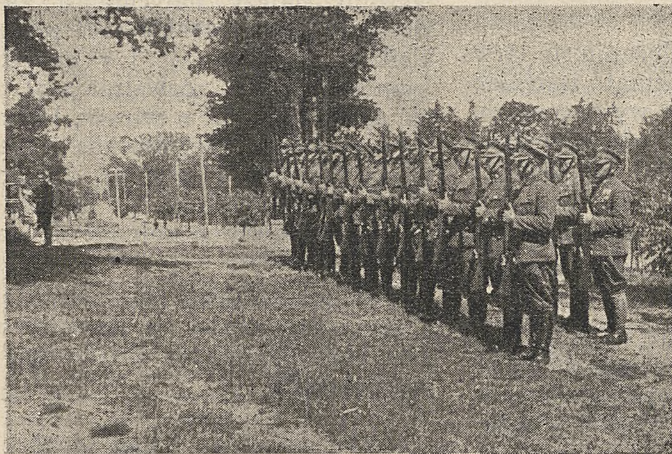
Na czym polegają trudności? Członkowie Koła rekrutują się z 3 n-ctw i są rozrzucone na dalekich odległościach; każda więc zbiórka — to znaczna strata czasu i koszty dochodzące do 5 złotych. Koło nie jest duże — 31 członków, w tym czynnych (niżej 48 — 50 lat) 26; zwoływać wszystkich na raz nie można ze względu na służbę! Podział Koła na dwie drużyny utrudnił jakiekolwiek ćwiczenia polowe (stawia się 8, 9, członków, gdyż zawsze ktoś jest chory, ktoś na urlopie, ktoś służbowo zajęty) i powiększył w dwójnasób pracę instruktora. Próbowaliśmy łączyć zbiórkę PWL z comiesięcznymi odprawami i wypłatą poborów, ale wówczas mogą się stawić tylko członkowie miejscowego n-ctwa, a nadleśniczy — przewodniczący Koła — ma i tak w tym dniu — jak się to mówi — pracy wyżej uszu.

Więc w rezultacie praca w P. W. L. sprowadza się do bardzo rzadkich strzelań, jeszcze rzadszych wykładów i zupełnie już minimalnej ilości ćwiczeń i to wszystko dla małych grupek ludzi o najróżniejszym przygotowaniu wojskowym. Są u nas lotnicy, kawaleria, różne rodzaje artylerii, piechota, saperzy, żandarmi, oficerowie, podoficerowie, szeregowcy i kategoria D. W sumie więc Koło istnieje, robi co może, ale mało może i rezultat jest też minimalny.

Zastanawialiśmy się nad tą bolączką i większość (15 na 18 obecnych) głosowała za radykalną zmianą systemu pracy w P. W. L. Jako lepsze rozwiązanie sprawy proponujemy: tworzyć letnie obozy ćwiczebne. Możnaby wówczas sortować ludzi według ich przygotowania wojskowego i odpowiednio układać programy, zamiast dzisiejszych schematycznych, nudnych dla jednych — zbyt skomplikowanych dla innych; możnaby przez odpowiedni wybór miejsca na obóz szerzyć wśród leśników znajomość kraju i ludzi, czego jakże nam brak!

Sądzimy też, że tydzień takiego obozu da każdemu więcej niż rok „pracy" w Kole bez sprzętu, bez instruktorów, bez masy, tworzącej nastrój. Jak powiedziałem na 18 obecnych 15 zgłosiło, że chętnie ofiarowują tydzień swego urlopu dla PWL. Pozostawałaby więc kwestia zorganizowania obozu, no i kosztów, bo jesteśmy optymistami i sądzimy, że i z innych Kół też taki procent byłby kandydatów. I w sprawie organizacji też jesteśmy optymistami i wierzymy, że nasze władze przy pomocy wojska potrafiłyby zorganizować nam ciekawe i tanie obozy.

Inż B. Sujkowski.



Pluton P. W. L. w Nowoświęcianach (II turnus kursu dla Straży Leśnej).

WIADOMOŚCI Z TERENU

WARSZAWA.

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy „C" już się rozpoczęły. Drużyna P. W. L. Warszawa po intensywnych treningach i „próbie" w Białowieży (niestety niefortunnej — przegrana 9:0) weszła jeśli się można tak wyrazić „w lepszą formę".

Biorąc pod uwagę całą drużynę jak również poszczególnych graczy, widać z dniem każdym poprawę.

I tak — pierwsze spotkanie z drużyną „Papiernik" rozegrane w Mirkowie dało wynik remisowy 4:4; obawiałem się, że mecz ten przegramy, gdyż na 20 minut przed końcem wynik był 4:2 dla gospodarzy; ambicja i ofiarność gry zrobiło to, że uzyskaliśmy wynik remisowy. Fakt ten wykazuje jeszcze jedną dodatnią cechę naszej drużyny — to umiejętne rozłożenie sił na pełne 90 minut gry.

Drugi z kolei mecz, który odbył się 22 bm. na „własnym" (Warszawianki) boisku z drużyną „Orlęta" dał wynik 3:1 dla P. W. L.

Mecz ten odbył się w bardzo trudnych warunkach, gdyż przez cały prawie czas meczu padał deszcz; i tu nasi chłopcy nie zawiedli, wykazując, że do zwycięstwa będą dążyć bez względu na teren i pogodę, a zwyciężyć pomoże im ambicja z jaką do walki przystępują.

Po jednym rozegranym meczu drużyna P. W. L. posiada 2 punkty i stosunek bramek 3:1.

Mam nadzieję, iż każdy następny mecz będzie zagrany coraz lepiej i mistrzostwo grupy w rozgrywkach jesiennych zostanie zdobyte, a z nim drużyna otrzyma obiecane nowe kostiumy, które trzeba przyznać naprawdę bardzo by się przydały.

Grzybowski

WILEJKA.

Koło P.W.L. Wilejka ostatnio zaczęło przejawiać wzmożoną działalność, co zostało powitane przez członków tut. koła z dużem zadowoleniem. W dniu 21.VII.37 r. odbyły się na strzelnicy przy N-ctwie Wilejka w Kurzeńcu strzeleckie zawody eliminacyjne. W zawodach wzięło udział 16-tu członków koła z których pierwsze miejsce w strzelaniu z kbks na 50 mtr. uzyskał kol. Kozłowski Józef z wynikiem 90 pkt. na 100 możliwych.

R. S.

Największa bolączka deputatowa

Długo i nadaremnie czekałam żeby ktoś z „męskiego rodu". ruszył na łamach „Ech" największą z bolączek deputatowych — niszczenie zasiewów przez dziki i sarny. Tak się to jakoś utarło, że mówi się o tych sprawach tylko po między sobą złorzecząc i narzekając, a na forum (że tak powiem) publicum cisza. A to źle, mamy przecież swoje pismo, kochane „Echa", które nigdy nie odmawiają nam możności poruszania wszelkich bliskich nam spraw, a to żeby poruszana sprawa nie zasypiała— zależy w pewnej mierze od nas samych.

Opowiem kolejno ile szkód zrobiły mi w bież. roku kochane dziki (z sarnami mniejsza). Miałam posiane półtora metra pszenicy, pierwszy odsiew, na oborniku i supertomasynie. Na wiosnę ruń była ładna, nie wymarzła, rosła dobrze i zebrana w pogodę — ale tylko jako potargana słoma z objedzonymi kłosami. Czy uda się z tego namłócić jeden metr ziarna — b. wątpliwe. Owies „Biały mazur" sprowadzony przez Koło R. L. z Puław smakował wyjątkowo, reszta owsa zniszczona prawie w połowie, żyto mniej, ale też dotkliwie. Ziemniaki aczkolwiek starannie rozorywane ryjami tymczasem jeszcze trzymają się. Na przyszły rok miałam zamiar dać po nich plantację trawy nasiennej którą proponuje mi Izba roln., ale boję się, bo może i owa cenna trawa przypadnie do dziczego gustu? Pilnowanie nocne nie daje większych wyników, kilka kolejno niedospanych nocy fatalnie odbija się na człowieku, a dziki przeczekają i powetują sobie niedojedzenie, zresztą któż da rady upilnować wszystkiego razem? Zostać na cały długi rok bez zboża mając obcych ludzi i gospodarstwo nie jest sprawą łatwą, trzeba podwójnie wytężyć siły żeby jakoś przebrnąć.

Co robić, jak radzić, do kogo udać się o pomoc? Czym zabezpieczyć deputat w przyszłym roku? Ogrodzenia z żerdzi są dobre, dobre są i z drutów kolczastych, ale jedne i drugie są drogie jeżeliby grodzić duże obszary, a może poszkodowanych przez dziki nie jest wielu, nie wszędzie są one? Może dobry byłby i ów wonny płyn zalecany przez Spółdzielnię Leśników, od którego uciekają sarny i zające, zakrywając noski chusteczkami? Ja próbowałam już wielu sposobów: palenie ognisk, latarń, zlewanie naftą, kreoliną — rezultat żaden.

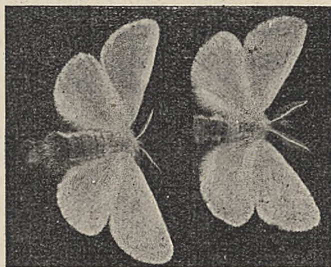
Jeżeli słyszy się lub czyta o naszej pracy gospodarczej — prawie zawsze jest ona przedstawiona w ciemnych kolorach. Tu i ówdzie przeszkadzają złe budynki, brak rąk do pracy, zniechęcają „przyjemności" pod postacią dzików — a już najgorsza z tego wszystkiego — niewiara we własne siły, bezbronne poddanie się złu, dziwne zniechęcenie, apatia. Czyż już nie znajdzie się nikt w naszej leśnej gromadzie ktoby rzucił na łamy „Ech" słowa nie tylko zachęty, ale i sposoby walki ze złem? Nie wierzę w jakieś cudowne wybrnięcie z biedy i kłopotów, nie wierzę też w to, żeby np. skasowanie deputatów rolnych zmieniło coś na lepsze, osobiście wolę wydoić trzy razy dziennie pięć krów, niż „w drodze łaski" kupować każdy litr mleka za podwójną cenę. Deputat rolny (byle zabezpieczony!) chcę mieć! Chcę mieć ten jedyny na wsi warsztat pracy, na nim próbować możliwości hodowli roślin dochodowych, dojść do rasowych gniazd drobiu, dobrych, odpornych na leśną chorobę krówek — nie tylko dla siebie ale przecież i dla społeczeństwa. Nasze deputaty zwykle oddalone od wsi nadają się jako poletka doświadczalne lub plantacje, nasz drób nie jest narażony na krzyżowanie z innymi rasami, możemy dać pierwszorzędny materiał bez luksusowych zabudowań lub urządzeń. A czyż nie potrafilibyśmy odwdzięczyć się za ogrodzone deputaty i choćby najskromniejsze ale porządne budynki gospodarcze? Napewno tak! Nie tylko jako placówki gospodarczo - kulturalne na zapadłych wsiach, ale po prostu dając procenty od dochodu.

Zofia Tronczyńska.

BACZNOŚĆ!

KIERUNEK — DRZEWA OWOCOWE

Według informacji Instytutu Badawczego L. P. zachodnia część kraju opanowana jest przez motyla k u p r ó w k ę r u d n i c ę[1]) (Euproctis chrysorrhoea L), której gąsienica jesienią szkieletyzuje liście i łączy je gęstą przędzą w gniazda, by po przezimowaniu w nich, obiadać na wiosnę liście i kwiaty. Występuje ten szkodnik na dębie i buku, lecz przede wszystkim ma ogromne znaczenie dla drzew owocowych.



Samica (z lewej) i samiec kuprówki rudnicy.

Ćma biała, zakończenie odwłoka u samiczki rdzawo-żółte, u samca brunatnawe (patrz rycinę). Brunatno-szare jajka samiczka nakrywa wełną odwłoka. Gąsienica brunatno-szara, na grzbiecie, pomiędzy 4 — 10 pierść. dwie czerwone, zlekka zygzakowate linie. Poczwarka ciemno-brunatna z licznymi pęczkami jasnych włosów spoczywa w szarym przezroczystym oprzędzie.

Lot ćmy w czerwcu — lipcu, żer gąsienicy od połowy lipca do maja roku następnego. Przepoczwarzenie między liśćmi na ziemi.

Jako wskazania do walki dr. M. Nunberg zaleca: natychmiast po opadnięciu liści lub w ciągu zimy obrywać i niszczyć gałązki z gniazdami, względnie przy pomocy napojonych naftą i zapalonych szmat przywiązanych do żerdzi — opalać gniazda.

Szkodnika nie lekceważyć, gdyż jest on groźnym dla sadów owocowych.

*) Patrz „Klucz do oznaczania ważniejszych szkodliwych owadów leśnych" dr. M. Nunberga.

ECHA ŁOWIECKIE

WAB ŁOSI

Odstrzał ich, w tym okresie — udziałem jest, li tylko szczęśliwców. Trzeba posiadać specjalne upoważnienie województwa na ten, śmiało możemy go nazwać, „wyczyn" łowiecko-przyrodniczy.

Zawdzięczając ścisłej ochronie — doczekaliśmy się w Polsce z niedobitków powojenno - rewolucyjnych w puszczach kresowych — wcale poważnego etatu, tych na wymarciu już będących, żywych „zabytków". Nie mówiąc już o ilości ich, w niektórych nadleśnictwach państwowych, zawdzięczając opiece troskliwej miłego naszego bractwa leśnego z kierowniczym personelem na czele, — lecz nawet „inicjatywa" prywatna — istnych cudów, pod tym względem, zaiste dokazała! Prym, podziwu godny trzyma Ordynacja Dawigródecka ks. Karola Radziwiłła — wielkiego myśliwca i niezrównanego hodowcy!... Literalnie z trzech — ponuro błąkających się jeszcze na terenach ordynackich — dzisiaj rewiry te posiadają do siedmiuset — wspaniałych okazów tego zwierza!... Rok rocznie książe i jego goście — zdobywają od 3 — 5 „łopat" łosiowych! — na które, naturalnie wydawane są potrzebne „licencje" — władzy miarodajnej.

W puszczach p. Jundziłła — jest ich też kilkadziesiąt — następnie u p.p. Szyczewskich w Tomaszgrodzie, p.p. Skirmuntów na Pińszczyźnie, ks. Giedroyciów, ks. Drucko-Lubeckich... Zawdzięczając gorliwej opiece, jako też pil nemu przestrzeganiu przez starostwa i władze policyjne plagi kłusowniczej — nie dalekie są czasy, w których ten „kolos i radość venatorska" — naszych protoplastów — rozpowszechni się we wszystkich odpowiednich zakątkach Polesia i może być Wileńszczyzny! Żmudna



to praca—tego rodzaju „hodowla". Ciężka szczególnie wobec ciemnoty i raubszycowskich dziedzicznych zapędów — miejscowej ludności!... Gdyż „mięsa" — nie mało się przy tym zdobywa, za skórę i łopaty — do kabzy suty grosz — wpadnie!...

Cała ta regeneracja łosi w cichości upływa. Szeroki ogół — za mało jest o tym uświadomiony. Najlepszym tego dowodem, felieton Jerzego Rozwadowskiego z b. r. w Nr. 238 I.K.C. krakowskim zamieszczony p. t. „Kajakiem przez Polesie". Wstęp o łosiach brzmi: „Kiedyś królował tutaj potężny — a jednak zwinny i czujny łoś. Dziś władca niepodzielny ostępów poleskich — wyginął — prawie, że doszczętnie"... Otóż — wcale tak nie jest! Jesteśmy zanadto skromni — za mało reklamujemy nasze czyny — poza obrębem zespołów fachowo-naukowych.

Taka możliwość nie tylko ubicia — lecz, nawet ujrzenia byka, podczas walk w początkach września — niezrównanym „festynem" winien być — dla każdego, miłośnika przyrody. Samo ukazanie się tej „przedpotopowo - hieratycznej" sylwetki, we mgłach i oparach wieczornych czy przedświtowych porach dnia — cóż to — „za drogocenny — niesamowity widok!" W czasach dawnych polowałem dużo na wabia i przyznam się, że żadne inne emocje łowieckie — nie osiągały przenigdy — równego napięcia nerwów — zżycia się — z otoczeniem — i sutej pełni tryumfu zdobycia!... A delektowanie się kunsztem „mistrzów — wabiarzy" — tych „dziadków" poleskich „szareńkich, ciemnieńkich", których niestety ród prawie że już „wyginął" — obecnie odradza się pomalutku — jak o tym pisze, w jednym z numerów „Łowca Polsk." ks. K. Radziwiłł. O ile strzał na wabia jest „feeryczny" — o tyle celne nawet „zrulowanie" olbrzyma pędzonego „mierną" bardzo sprawia satysfakcję! Ma się wrażenie zabicia krowy czy cielaka! Absolutnie nie warto! — „Wab, wab! i jeszcze raz wab"! — a kto „nie może"— niech się przynajmniej popatrzy! — Dalipan! — nigdy tego nie pożałuje! — Co daruj nam! — S-ty Hubercie!

Adam Rzewuski

Radio

Niedziela, 12.IX. — *8.15 „Gazetka rolnicza"* red. St. Jagiełło; 9.30 Regionalna transmisja z Chełmna; *14.10 Transmisja fragmentu „Dożynek" z folw. „Barki" pow. wileńsko - trockiego; 15.00 Audycja dla wsi;* 16.00 „Zapraszamy do Łazienek" — koncert Ork. Symf. P. R. i Małej Orkiestry P. R. 19.20 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego; 21.00 „Diabeł w zalotach — czyli podróż diabła na wesele" — wesoła audycja ze Lwowa.

Poniedziałek, 13.IX. — *12.15 „Pomyślmy o odzieży zimoowej" — dr. L. Szymańska;* 16.15 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka; 19.00 Audycja strzelecka; 21.45 „Ogniwa" — opowiadanie Elizy Orzeszkowej.

Wtorek, 14.IX. — *12.15 „Skrzynka rolnicza" W. Tarkowski;* 12.25 Koncert Ork. Filharm. Warsz. z Ciechocinka; 16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — aud. dla dzieci; 20.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R.; 21.00 „Don Carlos" — opera. Transmisja z Rzymu.

Środa, 15.IX. — *12.15 „Ostatnie żniwa"* F. Starzyński; 12.25 Koncert Orkiestry Salonowej z Łodzi; 16.15 Na polską nutę — koncert popularny. Transmisja z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich; 16.45 „Oddziały partyzanckie na Wileńszczyźnie w r. 1919 — odczyt; 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka.

Czwartek, 16.IX. — *12.15 „Pasieka we wrześniu — B. Jędrzejowski;* 12.25 Koncert Orkiestry Wojskowej; 20.00 „Rok 1885 — najnowsze tańce" — w wyk. Małej Ork. *20.55 „Wiadomości rolnicze";* 21.05 „Rok 1937 — najnowsze tańce" — w wyk. Małej Ork.

Piątek, 17.IX. — *12.15 „Skrzynka rolnicza" — Tarkowski;* 12.25 Koncert w wyk. Orkiestry Wileńskiej. Transmisja z Wystawy Radiowej w Wilnie; 17.00 Koncert Ork. P. R. pod dyr. Z. Godlewskiej; 18.15 Japońskie motywy (płyty).

Sobota, 18.IX. — *12.15 Aktualna pogad. rolnicza;* 12.25 Koncert w wyk. Orkiestry wojskowej; 17.10 Suity Czajkowskiego i Sibeliusa — koncert; 19.00 „Górnik i hutnik w pieśni" — aud. słowno - muzyczna; *22.55 „NOWINY LEŚNE" — prof. Jan Kloska.*

Redaktor inż. JÓZEF KOSTYRKO — Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

4081 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-58